„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C. Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 247 ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, PIĄTEK, 4 WRZEŚNIA, (FRIDAY, SEPTEMBER 4,) 1925

Entered as Second Class Matter March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Balon Shenandoah zniszczony przez burzę

ANGLJA PRĄGNIE NASTRASZYĆ FRANCJĘ

WYSYŁA OKRĘTY WOJENNE NA WODY TURECKIE

Dla uzyskania ustępstw w w sprawie Mosulu

GENEWA, 3 września. — Pomiędzy Anglją i Francją przyszło do groźnego naprężenia w związku ostatecznej decyzji Ligi Narodów w sprawie Mosulu. Ruszdi Bej, turecki minister spraw zagranicznych, oskarżył Anglję, iż usiłuję nastraszyć Turcję przez nasłanie licznych okrętów wojennych tureckich, by zmusić Turcję do ustępstw w sprawie Mosulu, który według rekomendacji komisji Ligi Narodów, powinien być przyznany Turcji z oddaniem na lat 25 w mandat Anglji.

Rząd turecki obawia się, że 25 letni mandat Anglji nad Mosulem z uznaniem zwierzchniczych praw Turcji do tej prowincji zakończy się podobnie jak wszystkie tego rodzaju zastrzeżenia przyznawane Turcji jak nad Bośnią i Wschodnią Rumelją zupełna utrata wszelkich praw do Mosulu.

Przedstawiciel Turcji przedłożył Radzie Ligi Narodów energiczny protest domagając się rewizji postanowienia specjalnej komisji Ligi Narodów, której polecono załatwić sprawę Mosulu.

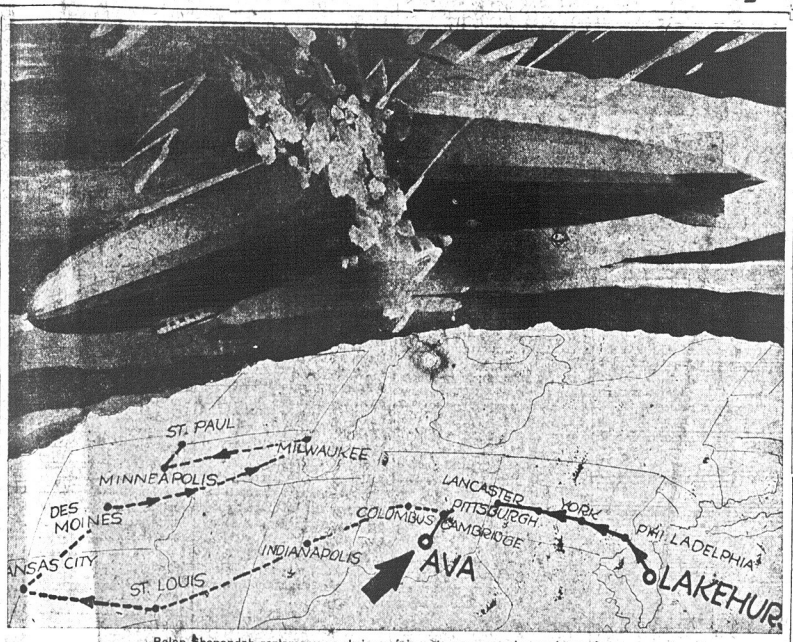

Balon Shenandah rozłamany na dwie części pod naporem trąby powietrznej

PRZEŁAMANY NA DWIE CZĘŚCI SKUTKIEM SILNEGO NAPORU WIATRU

Czternastu ludzi załogi i dowódca balonu zabici

SZCZĄTKI ZNISZCZONEGO BALONU SPADŁY NA POLA STANU OHIO

WASHINGTON, 3 września. — Balon sterowy Shenandoah własność departamentu floty Stanów Zjednoczonych, który wczoraj wyruszył w podróż do wybrzeży oceanu Spokojnego ze swej stacji w Lakehurst, N. J., został w czasie przelotu ponad stanem Ohio zaskoczony przez gwałtowną burzę z piorunami i zniszczony zupełnie. Kadłub olbrzymiego balonu, mimo, że był zbudowany cały ze sztab stalowych, pod naporem wiatru pękł na dwie części, jak gdyby był zbudowany z kruchych prętów drewnianych.

Rozłamane połowy balonu spadły na pola stanu Ohio. Jedna połowa zniszczonego balonu została zniesiona wiatrem i rzucona w oddaleniu kilkunastu mil od miejsca katastrofy ponad miejscowością Alva.

Według ostatniej wiadomości otrzymanej w departamencie stanu, czternastu ludzi załogi i dowódca balonu zostało zabitych.

Powodem katastrofy była szalejąca w powietrzu trąba powietrzna, której się nic nie potrafi oprzeć. Ten gatunek trąby powietrznej, przechodzący w pobliżu ziemi, powoduje straszliwe zniszczenie, wyrywając drzewa z korzeniami i przenosząc całe budowle z jednego miejsca na drugie.

Balon Shenandoah, mimo swej silnej budowy, nie zdołał się oprzeć potędze żywiołu i spadł na ziemię rozdarty na dwie części.

Zabici zostali znalezieni w kabinie, przywalonej zebrowaniem rozbitego balonu. W czasie katastrofy nie było żadnej eksplozji, któraby spowodowała pożar. Resztki rozbitego balonu leżą na polach spiętrzonego w fantastyczne kształty, przerażające w swej grozie zniszczenia.

Część załogi uratowana z katastrofy opowiada o żywiołowej walce, jaką stoczyła załoga balonu ze straszliwą trąbą, która stała się przyczyną zniszczenia dumy Stanów Zjednoczonych, balonu sterowego Shenandoah.

Załoga francuska wycięta przez Syryjczyków

LONDYN, 3 września. — Korespondent londyńskiego „Evening News" donosi z Jeruzalem, iż według niepotwierdzonych wiadomości twierdza francuska w Syrji, Swedia została zdobyta przez powstańców syryjskich, a załoga wojsk francuskich wycięta w pień.

Lotnicy francuscy ze zemsty zbombardowali miasto i zrównali je z ziemią.

Turyści amerykańscy zatrzymani w Europie

LONDYN. — Z powodu strajku marynarzy angielskich wielu turystów amerykańskich zostało wstrzymanych od powrotu do swych domów. Kompanje okrętowe usiłują zorganizować obsługę okrętową z łamistrajków, ale plan ten spotkał się z opozycją pasażerów, bojących się powierzyć swe życie w opiekę niedoświadczonym marynarzom.

Czwarty Zjazd Legjonistów

Pisze wyłącznie dla „Nowego Świata" ob. J. VORZIMER

(Ciąg dalszy)

Ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych została przedłożona Marszałkowi Piłsudskiemu do aprobaty dopiero wtedy, gdy już cała rzecz przez pana Sikorskiego była sfabrykowana i to przedłożona nie wprost, ale drogą okólną, a gdy Marszałek skwalifikował projekt jako zupełnie zły i nie do przyjęcia, pan Sikorski zmienił go, ale tak sobie urywkowo, niejako kawałeczkami. Nie jest nikomu tajnem, że w całej tej sprawie chodzi o przyszłego naczelnego wodza armji. Endecja otwarcie się przyznaje, że oczywiście w razie wojny nie kto inny, tylko Piłsudski, nim będzie, ale pocóż w czasie pokoju dawać mu taką władzę w armji... Jak gdyby objęcie naczelnego dowództwa było podobne do siadania na konia. Przyszły naczelny wódz musi w czasie pokoju wszystko należycie przygotować, musi cały aparat utrzymywać w takim stanie, by w razie potrzeby wszystko doskonale funkcjonowało. Zapóźno jest dopiero w chwili niebezpieczeństwa powoływać tego, który ma obronić granice państwa. Zarzut, że w razie przyjęcia zasad dyktowanych przez Marszałka Piłsudskiego kto inny działa, a na kogo innego spada odpowiedzialność, że tedy minister schodzi do rzędu malowanej figurki, odpiera mówca przykładem, że nprawe Włoszech ministrem wojny jest Mussolini, z pewnością nie malowana figura, a jednak nie obawia się, że będzie odpowiedzialnym za czyny przyszłego dowódcy naczelnego. Podobnie rzecz się ma we Francji, gdzie ministrem wojny jest Painleve. Są tacy, którzy przyznają zupełną rację Piłsudskiemu, ale za złe mu tylko biorą, że on tak ostro, tak rubasznie stawia kwestje, że możnaby przecież tak delikatnie, w rękawiczkach... Tym odpowiada poseł Miedziński, że skoro już tak jest na świecie, iż nikt nie może łączyć w sobie wszelkich możliwych zalet, to musimy się pogodzić z tem, że lew ryczy, bo lew ma siłę i ma prawo ryczeć. Nie byłby Piłsudski tym wielkim wodzem, gdyby się bawił w salonowe podrygi.

Innym znów się nie podoba, że się taki Kładzie nacisk na osobę wodza, jak gdyby legjonistom nie chodziło o Polskę, ale o Piłsudskiego. Nie było, powiada mówca, takiej armji zwycięskiej, której wódz nie byłby ukochany przez swoich żołnierzy. Wojska Napoleońskie ubóstwiały swojego wodza i szły za nim z wiarą w jego genjusz, a nikt przecie nie powie, że nie bły się za Francję. Miłość Napoleona nigdy tych żołnierzy nie opuściła, w dobrej i złej doli i wówczas, gdy już Napoleon był na wyspie św. Heleny. Ten stosunek wojska do swego naczelnego wodza jest czynnikiem ogromnej wagi w czasie wojny. Armja polska Piłsudskiego czci, kocha i uwielbia. Dlatego też Józef Piłsudski do tej armji wrócić musi, mimo, że pan minister Sikorski robi wszystko, żeby nie dopuścić Komendanta do udziału w kierownictwie sprawami państwa w ogólności, a w szczególności sprawami wojskowemi.

Długi, ale bardzo zajmujący wywód posła Miedzińskiego, spotęgował jeszcze bardziej nastrój wrogi dla ministra Sikorskiego.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Przyjazd czeskiej komisji długów do Stanów Zjednoczonych

PRAGA. — Czecho-słowacka komisja dla załatwienia sprawy długów wojennych, wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych w drugiej połowie września.

Francuscy lotnicy zniechęceni katastrofą balonu St. Zj.

PARYŻ. — Katastrofa balonu amerykańskiego Shenandoah i aeroplanu, który zaginął podczas lotu z San Francisco do wysp hawajskich wywarła przygnębiające wrażenie na lotnikach francuskich, którzy się przygotowują do lotu do Stanów Zjednoczonych ponad północnym oceanem Atlantyckim.

Lotnicy bolszewiccy w Japonji

TOKJO. — Lotnicy rosyjscy dokonywujący lotu Moskwa—Tokjo, wylądowali w pobliżu Tokio w strefie fortyfikacji wojennych i zostali natychmiast aresztowani. Lotnicy tłumaczyli się nieznajomością terenu i przymusem lądowania z powodu zepsucia się motoru.

Na kontynencie Ameryki żyły wielbłądy

CHICAGO. — Na sześć miljonów lat przed odkryciem Ameryki na terytorjum St. Zjedn. i Kanady żyły wielbłądy, których zskielety znaleziono w olbrzymich ilościach w pobliżu Lusk w stanie Wyoming.

Okręt hiszpański zatonął w drodze do Marokko

FEZ, Marokko. — Hiszpański okręt przewozowy Espana, wiozący transport wojsk z Penon de Velles do Alhucemas w Marokku, zatonął skutkiem najechania na skałę podwodną. Załoga i transport wojska zostały uratowane dzięki obecności w pobliżu wielkiego okrętu wojennego Alfonso XIII, który zabrał rozbitków na swój pokład.

Armenja nawiedzona plagą szarańczy

ERIVAN. — Władze bolszewickiej republiki armeńskiej zwróciły się do miejscowego amerykańskiego komitetu ratunkowego z prośbą o udzielenie rady dla zwalczania plagi szarańczy, która się pojawiła w olbrzymich masach w okolicach Aleksandropolu i Stepanavan.

Szwedzcy przemysłowcy domagają się ochronnej taryfy

SZTOKHOLM. — Szwedzcy barony stalowi, reprezentujący cały przemysł stalowy w Szwecji, domagają się zaprowadzenia wysokiej taryfy dla ochrony szwedzkiego przemysłu, zagrodzonego konkurencją niemieckiego przemysłu stalowego.

Portugalja oburzona na Amerykanów

GENEWA. — Rząd republikański wniósł do Ligi Narodów skargę przeciw prof. Ross z uniwersytetu Wisconsin i dr. Cramer z New Yorku za oszczerstwo. Wspomniani uczeni, jako członkowie komisji Ligi Narodów stwierdzili, że rząd portugalski w kolonjach toleruje niewolnictwo.

Wagon rudy srebrnej wartości 20,000 dolarów

BEARDWELL, B. C. Wagon rudy srebrnej wydobytej z miejscowej kopalni Wallace Mountain, pojemności 50 ton, przedstawia wartość 20,000 dolarów. Ruda z miejscowych kopalni srebra jest najbogatsza ze wszystkich rud srebrnych, znajdujących się na kontynencie europejskim.

Nowa epidemja dżumy w Indjach angielskich

SIMLA. — W prowincji Pendżabu w Indjach angielskich wybuchła gwałtowna epidemja dżumy azjatyckiej, która porywa wiele ofiar.

Według obliczeń statystów w Indjach angielskich w ciągu ostatniego 25-lecia przeszło 10,000 osób zmarło skutkiem dżumy.

70 krajów sprowadza jabłka ze Stanów Zjednoczonych

CHICAGO. — Siedemdziesiąt różnych krajów, stara się zamówić sobie dobre gatunki jabłek amerykańskich, które w tym roku obrodziły się niezwykle obficie.

Departament rolnictwa oblicza, iż namniej 15,000 wagonów jabłek amerykańskich zostanie wysłanych w tym roku do Europy.

Samobójstwo polskiego górnika węglowego

WILKES-BARRE. — Aleksander Zaremba, lat 49, zrozpaczony z powodu utraty pracy na skutek strajku, popełnił samobójstwo. Przed odebraniem sobie życia poranił ciężko żonę, która usiłowała przeszkodzić samobójstwu męża. Ranna pani Zaremba prawdopodobnie wyzdrowieje.

Lotnik hiszpański zdobywa rekord

MADRYD. — Lotnik hiszpański Jimenez Martin dokonał lotu naokoło Hiszpanji, przebywając 5,460 kilometrów około 3,392 mil angielskich w 33 godzinach tylko z dwurazowem zatrzymaniem się dla nabrania paliwa.

Automobilowe wyścigi rosyjskie na ukończeniu

MOSKWA. — Ostatnia faza rosyjskich wyścigów automobilowych z Leningradu do Tyflisu i z powrotem, będzie się na automobilach ciężarowych z powodu zupełnego popsucia się dróg skutkiem długotrwałych deszczów.

Polak szampionem w rzucaniu oszczepem

BOSTON, Mass., 3 września. — Antoni Płoński, zamieszkały do niedawna w Georgetown, Mass., w odległości 30 mil na północ od Boston, Mass. pobił dotychczasowy rekord na stany Nowej Anglji w rzucaniu oszczepem, podczas dorocznych igrzysk Nowej Anglji, urządzanych na bolsku wyścigowem Feneuil Field.

Płoński rzucił oszczepem na odległość 185 stóp i 11 cali, pobijając poprzedni rekord 175 stóp o 10 stóp różnicy.

Ned Gourdin były szampion uniwersytetu Harvard pobił zaś poprzedni rekord w skoku na odległość 23 stóp i 8 cali.

Górnicy zagłębia miękkiego węgla gotują się do strajku

WASHINGTON, 3 września. — Przewodniczący górników węglowych J. Lewis, w obawie, by zagłębie miękkiego węgla nie zaszkodziło strajkiem w zagłębiu twardego węgla przez wzmożenie produkcji miękkiego węgla, która doszła w ostatnim tygodniu do 11,000,000 ton, postanowił zorganizować strajk, także w zagłębiu miękkiego węgla, ażeby sparaliżować produkcję węgla w całym kraju i ułatwić zwycięstwo strajkującym górnikom w zagłębiu twardego węgla.

Przedstawiciele organizacji górników węglowych udali się na terytorjum miękkiego węgla, by zorganizować górników tutejszego zagłębia i powołać ich do strajku.

Tragiczna śmierć polskiego robotnika przy pracy

NEWARK, N. J., 4 września. — Franciszek Muliński lat 34 zatrudniony jako robotnik w składzie drzewa Ripley & Sons 77 Commercial ulica, Newark, N. J. został przygnieciony na śmierć ładunkiem drzewa, które wiózł na budowę w E. Orange, N. J.

Muliński wyjechawszy na najbardziej strony pagórek w pobliżu gmachu sądowego w Newarku, dał swym koniom krótki odpoczynek po ciężkiej jeździe pod górę, poczem zaczął powoli zjeżdżać z góry. Hamulce u wozu przestały działać. Konie kierowane energiczną i doświadczoną ręką Mulińskiego starały się powstrzymywać szybki pęd wozu, ale w tej właśnie chwili pękły na koniu z lewej strony tylne naszelniki, przytrzymujące [illegible] rąk, zdołał przy pomocy konia z prawej strony sklerować wóz z ciężarem w boczną ulicę Arlington. Rozpęd wozu jednak, był tak silny i gwałtowny, że wóz wypadł na chodnik a następnie wpadł w niewielkie zagłębienie, gdzie się przewrócił przygniatając Mulińskiego całym ciężarem.

Świadkowie tragicznego wypadku nie mają dość słów uznania dla energji polskiego robotnika, który byłby wyszedł z nieszczęścia żywy gdyby się był nie zaplątał w lejce. W chwili gdy wóz wpadł na chodnik Muliński usiłował uwolnić się z lejców i odskoczyć na bok. Pociągnięty jednak wplątanemi lejcami został zrzucony pod obalający się [illegible]

STANY ZJEDNOCZONE WYRZEKNĄ SIĘ SWYCH PRZYWILEI W CHINACH

Jeżeli Chiny dadzą gwarancję bezpieczeństwa cudzoziemców

DETROIT, 3 września. — Stany Zjednoczone są gotowe wypełnić skrupulatnie wszystkie obietnice dane Chinom, podczas konferencji ograniczenia zbrojeń, a nawet zrzec się przywilei politycznych w Chinach, pod warunkiem, że Chiny dostarczą odpowiednich gwarancyj bezpieczeństwa dla obywateli amerykańskich i ich majątków, powiedział sekretarz stanu Kellog, podczas konwencji prawników amerykańskich, odbywającej się w tym mieście.

Rząd Stanów Zjednoczonych już wyznaczył specjalnych komisarzy Silasa H. Strawna z Chicago i posła St. Zjedn. do Chin John Van A. Mac Murray'a, który jest także przedstawicielem Stanów Zjednoczonych na chińską konferencję cłową, by ułożyli odpowiednie umowy, pozwalające Stanom Zjednoczonym na wprowadzenie w życie swych przyrzeczeń.

Górnik polski w szponach nowojorskich opryszków

Uratowany od straty wszystkich oszczędności

NEW YORK, 3 września. — Górnik węglowy z Mount Carmel, Pa. Józef Pokowski mający dużo czasu z powodu strajku, postanowił pojechać w odwiedziny do Polski. Wczoraj przybył do New Yorku. Na stacji New York Central spotkali Pokowskiego dwaj grzeczni młodzi ludzie, obiecując mu pokazać wszystkie osobliwości New Yorku z istotnym zamiarem ograbienia Pokowskiego ze wszystkich oszczędności, tak by nie tylko do Polski nie mógł zajechać, ale nawet powrócić do swego domu.

Tym razem opryszki nie mieli szczęścia. Zaledwie wsiedli z Pokowskim do kolei podziemnej linji Interborough, zostali rozpoznani przez tajnych policjantów znajdujących się w tej chwili w pociągu. Opryszki zauważywszy, iż zostali odkryci usiłowali zniknąć z oczu i wysiedli na następnej stacji, ale zostali przytrzymani i aresztowani.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, Pokowski nie tykło nie stracił swej krwawicy, ale mógł wyjechać w odwiedziny do kraju ojczystego, przyrzekając sobie nie wchodzić w powtarzanie znajomości z ludźmi obcemi w takiem wielkiem mieście, jak New York.

Serbja naznacza 16,000 za życie swych obywateli

BELGRAD, 3 września. — Rząd serbski ustanowił 16,000 dolarów, jako cenę odszkodowania za swych obywateli, padłych ofiarą okrucieństw bułgarskich komitatów, napadających na ziemie Macedonji serbskiej. Rząd serbski posiada dowody, iż bułgarscy komitadzi, napadający na serbską Macedonję, mają na celu [illegible] wszystkie [illegible] na [illegible]

STUDJOWAŁ PRAWO WE WIĘZIENIU, ABY MÓGŁ JE ZWALCZAĆ

Twierdzi, że komisja, która skazała go na więzienie, istnieje nielegalnie

Zasobny w znajomość prawa, zdobytą z jednorocznego pobytu we więzieniu powiatu New York na Wellfare Island, trzydziestoletni George Kammerer, który w marcu skazany został na bezterminowe więzienie wniósł wczoraj do Najwyższego Sądu skargę na komisję, która go zasądziła, stwierdzając, że istnieje ona nielegalnie na zasadzie poprawki do stanowej konstytucji, która nie jest zgodna z duchem tej konstytucji.

Kammerer studjował prawo listownie, otrzymując zeszyty z chicagoskiego instytutu Blackstone, w którym wykłady trwają zwykle trzy lata, lecz Kammerer ukończył kurs ten w ciągu dwunastu miesięcy i otrzymał stopień docenta praw.

Więźniowe w Sing Sing otrzymali pierwszą podwyżkę płacy

Poraz pierwszy od niepamiętnych lat, więźniowie w Sing-Sing otrzymali podwyżkę pensji.

Dotychczas otrzymywali oni tylko półtora centa dziennie, a teraz płaca ich wynosi od trzech do siedmiu centów na dzień. Dawniej maksymalna zapłata wynosiła 41 centów dziennie, dziś $1.71.

Na Ellis Island zatrzymano bogatego imigranta

Onegdaj na Ellis Island zatrzymano bogatego fabrykanta worków Oscar'a Hill'a i jego żonę.

Hill przyjechał do Ameryki sześć miesięcy temu i w bardzo krótkim czasie dorobił się wielkiego majątku. Pół roku temu, otrzymawszy od władzy pozwolenie, wyjechał do Europy, aby zasięgnąć porady lekarzy i gdy teraz wrócił, to wyszło na jaw, że nie jest obywatelem i nie posiada nawet tak zwanych pierwszych papierów. Jest on właścicielem kilku kamienic i ojcem dwojga dzieci, które uczęszczają do szkół amerykańskich.

Z racji jego powrotu do Ameryki grono jego osobistych znajomych i przyjaciół przyszykowało na jego cześć uroczyste przyjęcie, które się nie odbyło dlatego, że władze go zatrzymały.

Jego przyjaciele wnieśli prośbę do sekretarza pracy, aby pozwolono mu wylądować w tutejszym kraju i zanosi się na to, że ich zabiegi dadzą pożądany skutek.

Jeszcze dwie linje mogą przewozić polskich obywateli

Depesza z Warszawy donosi, że polski rząd nadał koncesję linjom okrętowym „Red Star" i „White Star", do przewożenia pasażerów z Polski do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ta wyjątkowa umowa pomiędzy polskiem ministerstwem a wyżej wymienionemi linjami okrętowemi wchodzi natychmiast w życie i da możność właścicielom zakupionych kart okrętowych, do wypełnienia tegorocznej kwoty.

„Red Star Line", której okręty kursują pomiędzy Antwerpją — Southampton, Cherbourgiem a New Yorkiem, przewozić będzie tysiące pasażerów z Polski i cieszy się specjalnem uznaniem tysięcy osób, które wracają z chwilowego pobytu w starym kraju.

Pasażerskie okręty linji „White Star" mają połączenia z Southampton i Liverpool a New Yorkiem, albo też, jeśli ktoś woli, może jechać przez Paryż i wsiadać w Cherbourgu.

Nowe maszyny do głosowania

Wczoraj przybyły do New Yorku nowe maszyny, które będą użyte do głosowania w czasie zbliżających się wyborów miejskich. Maszyny te narazie umieszczono w składzie drogi żelaznej Erie.

KALENDARZYK ZABAW

19 września, Wielki Bal Tow. „Kółko Przyjaciół" w Domu Narodowym, 19 — 23 St. Marks Place.
19 września. Koncert i Bal Tow. Śpiewu „WANDA", w Domu Narodowym, 798 — 799 Courtland Ave., Bronx, N. Y.
26 września. Bal Tow. „New York" Grupy 2267-e) Z. N. P. w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place.

Notatki Kronikarza

Dziewice amerykańskie włóczą w dzisiejszych czasach tylu mężczyzn po sądach, oskarżając ich o niedotrzymywanie obietnicy małżeństwa, że przeciętny przedstawiciel płci brzydkiej z reguły rzeczy obawia się pisać listów miłosnych do wybranki swego serca.

Jeżeli czytelniku, chcesz napisać list do swej bogdanki i oświadczyć jej, że ją kochasz, to uskutecznij to wyznanie... telefonicznie. Będzie bezpieczniej.

Możesz romansować z nią telefonicznie dowoli, nawet nie wymieniwszy swego nazwiska.

A jeżeli zaskarży cię ona do sądu, to powiedz sędziemu, że centrala dała ci niewłaściwy numer telefonu.

Flirt telefoniczny nic cię nie kosztuje; najwyżej nikla, a kto w bogatej Ameryce dba o pięć centów?

Pisanie listów miłosnych jest niebezpiecznem zajęciem. Dawniej żałowaliśmy analfabetę, dziś mu zazdrościmy.

Jeżeli już koniecznie chcesz wysłać list do swej narzeczonej, to napisawszy go, odczytaj go sobie głośno, aby się przekonać, jak będzie brzmiał w sądzie.

Właściwie nie powinieneś zupełnie do niej pisać, ale jeżeli już chcesz koniecznie, a ona nie posiada telefonu, to napisz list na maszynie i podpisz go nazwiskiem swego współlokatora.

Wszystko jest dozwolonem w miłości i innych katastrofach!

Wielu kawalerów posiada dwa telefony. Jeden dla byznesu, drugi dla przyjemności.

Kosztują one może nieco więcej od papieru listowego, przy końcu jednak afery miłosnej okazuje się, że są bardzo tanie.

Napisawszy list do panny, nie wysyłaj go odrazu. Schowaj do szufladki biurka i rano odczytaj jeszcze raz.

Znamy faceta, który trzymał się tej zasady, a pomimo to dziewucha zaskarżyła go do sądu o złamanie obietnicy małżeństwa...

List swój zaczął on od słów: „Moja ślicznotko!" — a przecież słowa te mogły się tyczyć pierwszej lepszej nieszpetnej właścicielki sukienki...

W dzisiejszych czasach człowiek nie wie, jak zacząć list... Ergo, najlepiej wcale go nie zaczynać.

Poślij swej narzeczonej czysty arkusz listowego papieru i niech ona go sobie sama zapisze.

Pewien nasz znajomy napisał list miłosny do swej lubej i już w piętnaście minut po jego wysłaniu żałował gorzko swego postępku. Ale zapobiegł on jego doręczeniu przez udanie się na pocztę i kolejne napastowanie wszystkich listonoszy.

Przypatrzcie się tej sukience i jeżeli wam się podoba, uszyjcie sobie taką, ponieważ modną będzie z nadchodzącą jesienią

Wielki wiec prawyborczy!

Szanowni Obywatele:—

Zarząd klubu zwołuje masowe zebranie wszystkich członków, w lokalu swym pn. 56-ym przy St. Marks Place w New Yorku we wtorek dnia 8-go września b. r. o godzinie 8-ej wieczorem.

Obywatele i Obywatelki: musimy okazać siłę naszą bo gośćmi naszymi będą i przemówią do nas wybitni mówcy ze sfer politycznych, kandydaci na urzędy miejskie, a mianowicie: James J. Walker, kandydat na majora miasta, Charles W. Berry kandydat na kontrolera miasta, Joseph V. McKee, kandydat na prezydenta rady miejskiej, Bernard L. Shientag, kandydat na sędziego do sądu miejskiego, Charles W. Culkins, kandydat na szeryfa, Joab Banton kandydat na prokuratora miejskiego, William T. Collins, kandydat na klerka miejskiego, pani Annie Mathews kandydatka na registratora miejskiego, Julius Miller, kandydat na prezydenta miejskiego, Franciszek X. Sullivan i John J. Curtin.

Usłyszymy również przemowy w tej ważnej chwili przedwyborczej, członków zarządu. A więc obowiązkiem każdego Obywatela i Obywatelki jest stawić się osobiście, na to zebranie i przyprowadzić ze sobą swoich przyjaciel i przyjaciółki. Sprawa to jest bardzo ważna. Niech sala klubowa będzie wypełniona po brzegi.

Z poważaniem
Wacław Maliński, sekr.

Zawiadomienie

Baczność członkowie Stow. Mech. Polskich!

Niniejszem podaję do wiadomości, że Walny Zjazd Stow. Mech. Polskich odbędzie się w sobotę 5-go września b. r. w Sali Polskiej, 316 Bay St. Taunton, Mass., o godzinie 6-tej wieczór. Delegaci oraz członkowie są proszeni o jak najliczniejsze przybycie.

W. Józefczyk,
Box 191 Taunton, Mass.

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

ZJEDNOCZENIE ŚPIEWAKÓW POLSKICH NA WSCHODZIE

Zacna Drużyno Śpiewacza!

Zbliża się czas Kontestu i Sejmu, gdzie Was czeka wielka praca, praca żmudna, która wymaga wiele poświęceń. Winniście się zastanowić nad wszystkiemi naszemi niedomaganiami, aby ulepszyć wszystkie sprawy naszej organizacji i skierować tę pracę na właściwe tory. Główną jest rzeczą, abyśmy obmyślili system prowadzenia i powiększenia naszych szeregów, słowem, byśmy się starali budować wielkie dzieło, aby ta nasza pieśń dotarła do najmniejszego nawet zakątka i do tych, którzy nie chcą zrozumieć, że w jedności siła.

Gdy obecny Zarząd Centralny Zjednoczenia Śpiewaków na Wschodzie objął swe urzędowanie 22-go czerwca 1924 r., zastał on wszystko w nieładzie i tylko pięć chórów, które dobrze prosperowały, należały do Zjednoczenia. W niespełna rok potem, bo od 22-go czerwca do 1-go kwietnia 1925 r., dzięki energicznej pracy obecnego zarządu, mamy na liście Zjednoczenia 24 chórów, które dobrze prosperują i z każdym dniem się powiększają.

Ponieważ w głosach przedsejmowych nikt nie zabierał głosu, postanowiłem sam skreślić parę słów, by zaznaczyć, by Chóry wybrały i wysłały rozsądnych i dzielnych delegatów, którym na sercu leży dobro i rozwój naszej organizacji, której główną zasadą jest zorganizować wszystkie chóry na wschodzie pod sztandarem Zjednoczenia Śpiewaków Polskich na Wschodzie. Również gdy wybierać będą nowy zarząd, aby wybrali takich ludzi, którzy starać się będą o rozwój egzystencję i powiększenie szeregów, aby praca obecnego zarządu nie poszła na marne.

Przeszło - roczny okres mego urzędowania, jako sekretarza generalnego, dał mi możność poznać złe i dobre strony naszej organizacji, które, mojem zdaniem, winny ulec zmianie i wejść pod debaty na sejmie.

1. Zadecydować, aby sejm odbywał się co 3 lata, a to dlatego, że nie tak łatwo jest dostać dobrych pracowników. Częsta zmiana urzędników tamuje rozwój i pracę, brak zaufania do pracy i tym sposobem wszystko idzie na niekorzyść organizacji.

2. Znieść na zawsze nieufność do urzędników, a w miarę potrzeby dać pełnomocnictwo do prowadzenia propagandy o werbowanie chórów pod sztandar Zjednoczenia Śpiewaków Polskich na Wschodzie, aby ta nasza praca organizacyjna z każdym dniem rosła w potęgę.

3. Aby znieść dotychczasowy system premji wędrującej, dla tego, ponieważ chóry zniechęcają się długiem czekaniem na trzykrotne wygranie premji i mogą wskutek niechęci ulec dezorganizacji, czego przecież nikt sobie nie życzy.

4. Przeglądnąć konstytucję ściśle, gdyż wiele jest rzeczy niezrozumiałych w konstytucji.

Kończąc moje orędzie, życzę szczęśliwych przebiegów w obradach dla dobra „Pieśni Polskiej" i rozwoju Zjednoczenia Śpiewaków Polskich na Wschodzie.

Cześć Pieśni!
B. Olińkiewicz, sekr. gen.

Podziękowanie

Liga Kobiet składa niniejszem szczere uznanie i gorącą serdeczną podziękę Twu Śpiewu „Echo" za łaskawe złożenie dwudziestu fantów na rzecz rozgrywki, jaka się odbędzie na balu Ligi Kobiet, w dniu 3-cim października.

Za Ligę Kobiet:
F. POPIEL, Prezeska.

Chłopiec pozdrawia swego pieska, który podobno miał ją po przyjściu do domu [illegible]. Lew przyjaciół uznała ją niewinną. Widzimy ją

Z WIECU SZKOLNEGO W HARLEM

W zeszłą środę odbył się wiec zwołany przez Towarzystwo Szkoły im. Tadeusza Kościuszki.

Aczkolwiek publiczność nie zebrała się tak licznie, jak się tego spodziewano, to jednak zebrani przyjęli serdecznie przybyłych mówców i można rzec, że wiec w całem tego słowa znaczeniu udał się.

Przewodnictwo wiecu objął ob. F. Popławski i po wyjaśnieniu celu zebrania, powołał na pierwszego mówcę ob. Piotra Yollesa, redaktora Telegramu Codziennego, znanego całej Polonji pod pseudonimem „Włóczęgi".

W treściwem i jasnem przemówieniu ob. Yolles wykazał po trzeby i obowiązki nauczania dziatwy naszej języka polskiego i zapoznawania jej z historją i kulturą Polski.

Żyjąc w Ameryce rozumiemy że każdy z nas musi władać językiem angielskim i biorąc udział w życiu tutejszego kraju, być wzorowymi obywatelami — nie przeszkadza nam to jednak być dobrymi potomkami narodu polskiego, znać jego język, kulturę i historję.

Bo dobry Polak będzie i dobrym obywatelem kraju, w którym mieszka. Ameryka nie zabrania nam uczenia się języka polskiego i Amerykanie mają szacunek dla ludzi, którzy spełniając obowiązki obywateli tego kraju, pielęgnują język i kulturę swych ojców.

Każdy z nas, bo tylko na samych siebie liczyć możemy, powinien czynnie pomagać tej pracy mającej na celu wychowanie młodego pokolenia w duchu i języku ojców naszych.

Mówcę zebrani obdarzyli hucznemi oklaskami i prezes towarzystwa podziękował mu za piękne wypowiedziane przemówienie.

Następnie przemawiał ob. J. Wojtaszek, członek Centrali Szkół i prezes znanego Tow. Śp. „Echo".

Mieszkając od 46 lat w New Yorku, znam życie tutejszej Polonji — mówił mówca — i gdyby nie stała emigracja z Polski, to po dawnych przybyszach z Polski nie pozostałoby ani śladu. Kler, który powinien w parafjach bronić polskości, z małemi tylko wyjątkami nic w tej sprawie nie robi i w rezultacie tysiące młodzieży wynarodowiło się, wstydząc się nietylko języka polskiego, ale pozmieniało także i polskie swe nazwiska. Tylko szkoły, gdzie dziatwa uczyć się będzie języka i historji polskiej, oraz organizacje, jak Kółko Młodzieży, które wychowuje młodzież naszą w duchu polskim, będą mogły młode pokolenie uchronić przed wynarodowieniem.

Ostatni przemawiał prezes Rady Oświatowej ob. Górzański.

Przeszedł on historję szkoły Rady Oświatowej, trudności, z jakiemi się napotykano i rezultaty, jakie szkoła ta wykazała. Szkoła Rady Oświatowej posłużyła za wzór innym miejscowościom i obecnie istnieje kilkadziesiąt tego rodzaju szkół, a nowe coraz częściej są organizowane.

Wspomniał także o ob. Słowik, która przez lata uczyła w szkole Rady Oświatowej, a obecnie będzie uczyć w szkole w Harlem, nawołując zebranych do energicznej i wytrwałej pracy — skończył swe przemówienie.

Przewodniczący, reasumując przemówienia mówców, powołał zebranych do wspólnej pracy w towarzystwie szkolnem, bo szkoła rozwijając się, będzie potrzebowała coraz więcej ludzi do pracy.

W odpowiedzi na apel, zapisali się na członków: ob. Kosiński, Zając, Trembulak, Budziński, Bradzki, Sokalska, Wardowska, Karosz, Lasowski, Rokwicz, Papaj, Janczuk i Malinowski, tak że towarzystwo liczy obecnie 30 członków.

Na fundusz szkolny złożyli:

Heltman	$1.00
Olender	5.00
Kosiński	1.00
Wojtaszek	1.00
Wnuk	1.00
Biniewicz	2.00
Zając	1.00
Trembulak	1.00
Ambrose	1.00
Budziński	1.00
Bracki	1.00
Sokalska	1.00
Wardowska	1.00
Wójcińska	1.00
Jarosz	.75
Lasowski	1.00
Rokwicz	1.00
Papaj	1.00
Razem	$22.75

Posiedzenie towarzystwa odbędzie się dziś wieczorem, 4-go września, w sali Harlem Terrace, 210 E. 104th St., New York, na które wszyscy członkowie i kandydaci mający zamiar przystąpić do Towarzystwa, są proszeni. felpo.

ZAWIADOMIENIA

Niniejszem zawiadamia się wszystkich obywateli, należących do Polskiego Klubu Demokratycznego, 56 St. Marks Pl., New York, iż w piątek, dnia 4-go września, r. b., o godzinie 8-ej wieczorem w sali klubowej, odbędzie się posiedzenie miesięczne i nadzwyczajne. Z powodu ważnych spraw, jakie mamy do załatwienia, obecność wszystkich obywateli stanowczo jest po żądaną.

Również zawiadamia się wszystkich tych obywateli, którzy mają wkrótce być powołani przed głównego egzaminatora, by otrzymać pełne papiery obywatelskie, iż w klubie odbywają się wykłady w każdy wtorek od godziny 8-ej wieczorem, specjalnie dla tych obywateli. A więc obywatele, którzy nie chcą się narażać na nieprzyjemności i ustratę czasu, powinni na takowe wykłady uczęszczać.

Z poważaniem,
W. Maliński, sekr.

Do członków Stow. Mechaników Polskich

Komitet okręgowy na stany wschodnie na posiedzeniu swem odbytem w Domu Narodowym w New Yorku dnia 30go sierpnia, wspólnie z delegatami i przedstawicielami okolicznych filij, wybrał delegatów na zjazd Stowarzyszenia Mechaników, ja ki zwołany został przez okręg bostoński do Taunton, Mass. na 6-go i 7-go września, 1925 roku.

Na zjeździe tym omawiane będą kroki, jakie mamy powziąć przeciw dążeniom obecnej Dyrekcji wywłaszczenia tysięcy naszych członków z ich akcyj.

Na zjeździe tym powinni być czterej dyrektorzy wybrani na ostatnim zjeździe, jakoteż jaknajwiększa ilość członków, których sprawy te interesują, a którzy mają środki na koszta podróży.

Wszelkie listy i komunikaty, tyczące się zjazdu wysyłać należy do: W. Józefczyk, Box 191, Taunton, Mass.

Po powrocie delegatów ze zjazdu zwołana będzie w New Yorku konferencja okręgowa, na której delegaci zdadzą sprawozdanie.

Tadeusz Zieliński, sekr. okr.
176 Webster Ave., Jersey City.

BRONX

Odezwa do dziatwy chóra „Chopin"

Tow. śpiewu „Chopina" zwraca się z gorącym apelem do dziatwy z chóru, by bezwarunkowo wybrała się na Koncert Zjednoczenia Śpiewaków na Wschodzie, który odbędzie się w sobotę 5-go września b. r. w Yonkers. Rodzice dziatwy będą mile widziani.

Dziatwę do Yonkers zawiezie omnibus, który w sobotę od godziny 5:30 wiecz. oczekiwać będzie na nią przed Domem Polskim w Bronx. Wyjazd stanowczo nastąpi o godzinie 6-ej, zaś powrót o 9-tej wieczorem.

Posiedzenie chóru dziatwy odbędzie się w czwartek 3-go września o godz. 7-mej wiecz. w Domu Polskim, uprasza się przeto tak dziatwę, jakoteż rodziców tejże o liczne przybycie.

ZA TOW. „CHOPIN"
Krakowski, sekretarz.

YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kościele św. Jana, w Yonkers, N. Y., suma o godz. 11ej przed południem.

Tegoż dnia o godz. 2ej popołudniu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Uprzejmie zaprasza
Ks. W. Trzepierczyński
i Komitet.

NIE ZAPOMINAJCIE

Nie zapominajcie, że zaoszczędzone pieniądze są tym czynnikiem, który pomoże Wam przedrzeć się poprzez gąszcza życiowe. Im więcej macie pieniędzy, tem łatwiej Wam będzie to uczynić.

Oszczędzajcie systematycznie z nami.

THE UNITED STATES SAVINGS BANK
Madison Ave., róg 58th St.
New York

Adv. No. 221

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

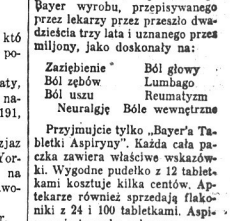

Dopóki nie zobaczysz nazwy „Bayer" na paczce lub na tabletce, nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie	Ból głowy
Ból zębów	Lumbago
Ból uszu	Reumatyzm
Neuralgję	Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko „Bayer'a Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer'a Monoaceticacidester Salicylicacid.

UNITED POLISH COMMERCIAL CO
150 East 7 Street, New York, N.Y.
Pocztówki Wielkanocne i inne.
Listy do kraju i Ołtarzyki.
Sztuczne kwiaty i liście.
Książki powieściowe i do nabożeństwa.
Fabryka Kalendarzy ściennych i Koszykowych dla Polskich „Byznesistów".
Ceny hurtowne najniższe.
Natychmiastowa dostawa.
Po otrzymaniu adresu wysyłamy agenta z próbkami.
Potrzebujemy agentów do zbierania zamówień na kalendarzy.

Telefon, Dry Dock 3080

P. STASIUK

Wyrobił sobie wielkie imię na East Side w zakresie rzeźnictwa, ponieważ trzyma się reguły:

"Świeże Mięso—Niskie Ceny"

Wyroby jego poznać można po smaku.

118 First Ave., New York
róg Seventh Street

Lehigh Valley Railroad

WYCIECZKI
MAUCH CHUNK
„Szwajcarja Ameryki"
Miejscowość słynna z „Switch Back" kolei podróżnej przez góry

W Niedzielę, 6-go Września
$2.40 w obie strony
Bilety ważne tylko na specjalnym pociągu.
Eastern Standard Time
Odjazd z New Yorku o 7:37 rano (Hudson Terminal tylko). Odjazd z Jersey City 7:50 rano (Exchange Pl. Stacja). Odjazd z Newarku 8:20 rano (Elizabeth i Meeker Aves). Specjalny pociąg z powrotem opuszcza Mauch Chunk o 5:00 wieczorem.

Okolice Węglowe
Hazleton, Mahanoy City, Shenandoah, Mt. Carmel
W Niedzielę, 13-go Września
$3.50 w obie strony do Hazleton
$4.50 w obie strony do Shenandoah
Mahanoy City i Mt. Carmel
Bilety ważne tylko na specjalnym pociągu
Odjazd z New Yorku: 11:47 wiecz., w sobotę (Hudson Terminal tylko). Odjazd z Jersey City: 12:01 rano (Exchange Pl. stacji). Odjazd z Newarku: 12:10 rano (Elizabeth i Meeker Aves). Specjalny pociąg z powrotem z Mt. Carmel 4:15 popoł. Shenandoah, 4:30 popł. Mahanoy City, 5:15 popł. Hazleton, 6:00 popł.

Bilety można nabyć przy Consolidated Ticket Office lub Hudson Terminal. Po szczegóły telefonować: Wisconsin 4210 lub Cortlandt 2328.

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— I am lost! I must die! — szepnęła po angielsku milady. — Zginęłam! muszę umrzeć!

Powstała o własnych siłach i rozejrzała się dokoła płomiennym wzrokiem, jakby na kogoś czekając. Nic jednak zbawczego nie dostrzegła dla siebie; dokoła niej znajdowali się sami tylko nieprzyjaciele.

— Gdzie mam umrzeć? — zapytała.

— Na tamtym brzegu — odpowiedział kat i wprowadził ją do czółna.

Atos podał mu woreczek z pieniędzmi.

— Weź pan! — rzekł, — to zapłata za twoją czynność. Niechaj wiedzą wszyscy, że postępujemy bez uchybienia godności sędziowskiej.

— Dobrze! — odparł kat. — A teraz niech pozna zbrodniarka, że wypełniam nie moje rzemiosło, lecz obowiązek, który mi sumienie nakazuje.

I mówiąc to, cisnął pieniądze w fale rzeki.

Czółno odbiło powoli od brzegu i wypłynęło na środek rzeki Lys, wioząc skazaną i wykonawcę wyroku. Wszyscy inni pozostali na brzegu, ukląkli w poważnem skupieniu ducha.

Łódź sunęła powoli wzdłuż liny przewozowej wśród bladych mgieł, unoszących się ponad wodą, a gdy przybiła wreszcie do przeciwległego brzegu, widać było na tle różowiejącego horyzontu dwie czarne sylwety — i ofiary.

Lecz milady snadź podczas przeprawy zdołała zluźnić krępujące ją więzy, gdyż, wyskoczywszy z łódki, nim kat się spostrzegł, poczęła uciekać na wzgórze. Ziemia jednak po deszczu była rozmiękła, milady, jakkolwiek zdołała dosięgnąwszy szczytu wzgórza, tu wszakże poślizgnąwszy się, upadła na oba kolana i już nie zdążyła powstać, gdyż kat położył szybko swą dłoń na jej ramieniu. Pojęła wówczas, że same niebo odmawia jej pomocy, i załamawszy ręce, pochyliła głowę...

I w tejże chwili z przeciwnego brzegu ujrzano, jak miecz, podniesiony oburącz do góry, błysnął w promieniach księżyca, a następnie powtórną błyskawicą opadł na szyję skazanej, — jednocześnie zaś rozległ się krzyk ofiary i tułów bez głowy osunął się na ziemię.

Kat zdjął swój czerwony płaszcz, rozpostarł go na ziemi, złożył na nim ciało i głowę ściętą, a następnie ująwszy płaszcz za cztery rogi, zarzucił ciężar na barki i wsiadł z powrotem do łodzi. Przybywszy na środek rzeki Lys, zatrzymał czółno i, podnosząc tobór ponad fale, zawołał:

— Sprawiedliwości Bożej stało się zadość!

Poczem rzucił trupa w głąb wód, które szybko zamknęły się nad nim.

W trzy dni później czterej muszkieterowie wrócili do Paryża i wieczorem odwiedzieli pana de Treville.

— I cóż, moi panowie? — spytał kapitan, — czy dobrze bawiliście się przez te kilka dni swego urlopu?

— Doskonale- — odparł Atos w imieniu swojem i towarzyszów.

Zakończenie.

Dnia 6-go następnego miesiąca król, zgodnie z obietnicą, daną kardynałowi, wyruszył z Paryża do Rochelli. Wracał oszołomiony wiadomością o zamordowaniu Buckinghama.

Chociaż królowa była uprzedzona o niebezpieczeństwie, grożącem ukochanemu przez nią człowiekowi, nie chciała jednak dać wiary, gdy doniesiono jej o śmierci księcia, i zapominając nawet o zwykłej ostrożności, zawołała:

— To kłamstwo! przecież pisał do mnie...

Ale już nazajutrz musiała w straszną tę wieść uwierzyć: Laporte, zatrzymany na razie, jak wszyscy, rozkazem króla Karola I-go, wrócił do Francji, wioząc ostatni smutny upominek Buckinghama dla królowej.

Król Jegomość zato uradował się wielce i niestarał się nawet ukrywać swego zadowolenia przed królową. Jak wszyscy ludzie słabego serca, Ludwik XIII nie odznaczał się szlachetnymi popędami.

Ale czoło królewskie nie na długo się rozchmurzyło; niebawem posmutniał znowu, czując się niedobrze pod względem zdrowia, przyczem już sama myśl, że w obozie znów wpadnie w niewolę kardynała, nie uśmiechała mu się wcale.

Kardynał był dla niego jakby wężem, oczarowywującym swą ofiarę, on zaś ptakiem, który pod wpływem wzroku tego węża trzepoce się, przelatując z gałęzi na gałęź, lecz nie ma siły umknąć.

Toteż powrót króla do Rochelli był niezwykle smutny. Czterej nasi przyjaciele, zazwyczaj tak weseli, teraz powagą swą wprawili w podziw innych towarzyszów. Jechali razem, obok siebie, ze spuszczonemi głowami, rzucając od czasu do czasu smętne spojrzenia. Tylko Atos kiedy-niekiedy podnosił w górę swe szerokie czoło, a w oczach zapłały mu się dziwne blaski, i smutny uśmiech błąkał się po wargach; lecz po chwili, taksamo, jak towarzysze, pogrążał się znowu w niewesołych snadź myślach.

Podczas postojów po miasteczkach, gdzie król dla wypoczynku pragnął się zatrzymać, czterej nasi przyjaciele, po odprowadzeniu swego władcy do obranej kwatery, udawali się zazwyczaj do wyznaczonego im mieszkania lub oberży, gdzie jednak, zamiast swoim zwyczajem grać w kości albo raczyć się wesoło winem, rozmawiali przyciszonym głosem, bacząc pilnie, czy ktoś ich nie podsłuchuje.

Pewnego dnia, gdy król zatrzymał się w drodze, aby zapolować na sroki, a czterej nasi przyjaciele, zamiast wziąć udział w polowaniu, zatrzymali się w przydrożnej oberży, nadjechał konno od strony Rochelli jakiś człowiek i zatrzymał się przed bramą, by wypić szklankę wina, a przy tej sposobności zajrzał wgłąb izby, gdzie czterej muszkieterowie siedzieli przy stole.

— Hola! — zawołał przybysz, — czy to nie pana widzę, panie d'Artagnanie?

Młody Gaskończyk podniósł głowę i drgnął. W przybyłym poznał tajemniczego człowieka, którego nazywał swym upiorem, a którego napotkał był najpierw w Meung, następnie na ulicy Grabarzy i wreszcie w Arras.

D'Artagnan sięgnął po szpadę i pobiegł ku drzwiom.

Ale tym razem nieznajomy, zamiast uciekać, zsiadł z konia i postąpił na jego spotkanie.

— No, mój panie! — zawołał młodzieniec, — tym razem mam cię nareszcie... tym razem już mi nie ujdziesz!

— Nie mam bynajmniej zamiaru uciekać; przeciwnie, tym razem sam szukam pana i w imieniu króla aresztuję go. Proszę oddać szpadę, i to niezwłocznie! Uprzedzam, że chodzi tu o pańską głowę...

— Kto pan jesteś? — zapytał d'Artagnan, opuszczając szpadę, lecz bez zamiaru oddania jej.

— Jestem kawaler de Rochefort — odpowiedział nieznajomy, — koniuszy pana kardynała Richelieu, i mam rozkaz odprowadzić pana do Jego Eminencji.

— Właśnie wracamy do Jego Eminencji, do obozu pod Rochellą, panie kawalerze — odezwał się Atos, występując naprzód. — Możesz pan zatem zaufać panu d'Artagnanowi na słowo, że uda się tam wraz z królem Jegomością.

— Mam obowiązek oddać pana d'Artagnana w ręce straży, by odprowadziła go do obozu.

— Będziemy go sami pilnowali i ręczymy za to słowem hohoru — mówił Atos, marszcząc brew. — Ale też daję panu słowo szlacheckie, że nie puścimy pana d'Artagnana samego.

Kawaler de Rochefort obejrzał się poza siebie i, spostrzegłszy, że Portos z Aramisem zastąpili mu drogę ku drzwiom, zrozumiał, iż jest zdany zupełnie na łaskę tych czterech ludzi.

— Panowie! — rzekł, — jeżeli pan d'Artagnan odda szpadę i zobowiąże się również słowem honoru, zadowolnię się przy rzeczeniem panów, że odprowadzicie go do kwatery pana kardynała.

— Masz pan moje słowo — oświadczył d'Artagnan. — A oto moja szpada!

— Tem bardziej cieszy mię taki obrót sprawy — rzekł Rochefort, — że muszę jeszcze jechać dalej.

— Jeżeli jedziesz pan do milady — oświadczył Atos lodowatym tonem, — to napróżno; nie znajdziesz jej pan tam, gdzie się spodziewałeś znaleźć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CZTERYSTA TYSIĘCY INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT W POLSCE

Doktór R. Polakiewicz, członek Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów i poseł do Sejmu, każe pamiętać o tem Polakom w Ameryce

POSEŁ DR. KAROL POLAKIEWICZ

W ubiegły poniedziałek, na pokładzie parowca „Caronia", przyjechał do Ameryki poseł i urzędowy reprezentant Związku Inwalidów w Polsce, dr. R. Polakiewicz.

Szanowny gość z kraju, sam weteran legjonów i później armji polskiej, ciężko ranny na placu boju i inwalida, kawaler „Virtuti Militari", będzie brał udział w zjeździe parlamentarzystów, który się odbędzie w początkach października w Washingtonie.

Korzystając ze sposobności poseł Polakiewicz pragnie zainteresować wychodźtwo kwestją inwalidzką, której jest najgorliwszym i wpływowym rzecznikiem.

Oświadczenie jego co do misji inwalidzkiej na wychodźtwie złożone redakcji „Nowego Świata", brzmi jak następuje:

„Jedną z najważniejszych trosk, spraw wymagających nieustannej, czynnej pomocy społeczeństwa w Polsce, to sprawa inwalidzka.

Problem inwalidzki we wszystkich państwach stał się po wojnie pierwszorzędnem zagadnieniem — nad sumieniami narodów, które prowadziły wojnę zawisł on i trwa, jak spiżowy pomnik codziennie spotykany. Społeczeństwo polskie, Polacy stanowiący jedną rodzinę nie mogą nietylko w imię położonych **w przeszłości** zasług zapomnieć o swych najofiarniejszych synach i dzieciach — nie mogą tego zrobić także **w imię przyszłości Polski.** Spłacenie długu zaciągniętego przez wszystkich wobec krwawych, okaleczałych— a tak bohaterskich ofiar wojny, to obowiązek dyktowany nietylko nakazem sumienia zbiorowego narodu, ale to, równocześnie okazanie rozumnego patrjotyzmu.

Armja Rzeczypospolitej, gdyby **wbrew najsilniejszym dążeniom** społeczeństwa, musiała w przyszłości stanąć w obronie granic — patrzy się pilnie oczami żołnierzy, oficerów i ich rodzin, jak państwo i naród postępuje z inwalidami i sierotami po poległych. „Dziś tobie, a jutro mnie."

Przeszłość i przyszłość Polski każe spłacić dług i spełnić obowiązek! Zarząd Główny Związku Inwalidów powierzył mi zaszczytną misję do działania w jego imieniu na terenie Stanów Zjednoczonych. Występując więc w imieniu inwalidów, wdów i sierot pragnę z całą stanowczością najpierw powiedzieć, że nie wyciągam rękę o jałmużnę dla nich. Społeczeństwo i państwo polskie troszcząc się o byt materjalny swych najofiarniejszych synów spłaca, niespłacalne zobowiązania — bo krwi i kalectwa spłacić nie można; chce przywrócić inwalidów do twórczego życia przez stworzenie **odpowiednich warsztatów pracy,** dających możność zapomnienia o okaleczeniu. Nie występuję też w tej sprawie nie jako członek partji, ani nawet lewicy — organizacja Związku Inwalidów Wojennych obejmuje wszystkich.

Około czterysta tysięcy inwalidów, wdów i sierot. Wielka ta liczba powstała stąd, że zaliczają się do niej nietylko inwalidzi z wojny polskiej, ale inwalidzi, wdowy i sieroty po żołnierzach i oficerach, którzy służyli w armjach austrjackich, niemieckich i rosyjskich. Poważna liczba legjonistów, hallerczyków i żołnierzy z korpusów.

Na podstawie ustawy inwalidzkiej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy, ta wielka armja najdzielniejszych pobiera zaopatrzenia i renty ze skarbu państwa. Pensje te są bardzo skromne, niewystarczające, choć stanowią w sumie bardzo poważne obciążenie dla skarbu i podatników. W dzisiejszych warunkach zrobiło państwo polskie bardzo dużo choć nie wszystko. Sejm badając gruntownie problem inwalidzki, dopuszczając do przysłuchiwania się i wypowiadania na Komisji Opieki Społecznej wyjątkowo i wyłącznie przedstawicieli Związku Inwalidów Wojennych robił w tej sprawie wiele.

Ja sam w trosce zarówno o inwalidów, jakoteż o zmniejszenie wydatków państwowych — głównie, zwróciłem uwagę na handel wyrobami monopolowemi w kraju (tytoń, wódka, sól), których sprzedaż może się odbywać tylko za pozwoleniem (koncesją) rządu. Danie możności pracy w handlu monopolowym, będącym więc **bezkonkurencyjnym,** inwalidom, wdowom i sierotom leżało w interesie ostatnich, dając im warsztat lżejszej pracy i zarobek, a także skarbu państwa, gdyż obdarowany koncesją, zapewniającą mu utrzymanie inwalida czy sierota, **zrzekali się rent i zaopatrzeń.** Niestety przeciw temu najsprawiedliwszemu postawieniu sprawy wystąpiło w sejmie do walki Koło Posłów Żydowskich. Sprawę jeszcze ostatecznie nierozegranej walki przedstawię dokładnie innym razem.

Kraj, sejm zrobiły dużo w ramach swych sił i możności dla swych obrońców, którzy dali mu możność niepodległego życia i rozwoju.

I kiedy staję dziś na ziemi Washingtona i skierowuję apel do wszystkich tych, którzy zajmowali się sprawami inwalidzkiemi w **Stanach Zjednoczonych, by zechcieli ze mną się pozoumieć to przedewszystkiem, dlatego, że chciałbym wspólnie wysiłki skoordynować i zawieść inwalidom w Polsce wiele dobra dla was przyda. Bo**

Zrobiła to nie w imię litości — lecz w imię miłości i dla spłacenia długu ofiarności i bohaterstwa dzieci odrodzonej ojczyzny i dla szczęścia i potęgi przyszłości."

Tyle nasz gość z Polski. Niech to będzie odpowiedzią narazie na zapytania już rzucone, poco poseł Polakiewicz przyjechał do Ameryki.

„Nowy Świat" o sprawie inwalidzkiej zawsze pamiętał. W swoim czasie zbieraliśmy ofiary i do związku dwukrotnieśmy je wysłali. Misja przeto dr. Polakiewicza, ma w nas gorących sympatyków i znajdzie szczere poparcie.

Sądzimy, że to poparcie udzieli posłowi Polakiewiczowi każde pismo polskie na wychodźtwie.

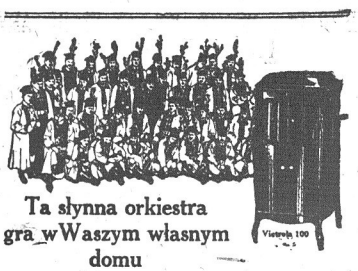

Ta słynna orkiestra gra w Waszym własnym domu

Mając Victrolę i rekordy Victora, możecie zawsze słuchać to, czego zapragniecie.

Każdy kupiec, posiadający produkty Victora, chętnie Wam zagra następujące

Nowe Victor'a Rekordy

Polska Narodowa Orkiestra Namysłowskiego

68698	Wiązanka Melodyj Swojskich—Część 1 Wiązanka Melodyj Swojskich—Część 2	12 cal. 1.25
78073	Mazur Spojrzyj Na Mnie Mazur "Ach"	10 cal. 75c
78072	Polonaise Elegiaque Mazur Pocztyljon	10 cal. 75c

Wanata - Witkowskiego Duety

78081	Paszczółka—Polka Mańka—Polka	10 cal. 75c
78144	Pułtuska Polka Mazurka—Pamiątka Krakową	10 cal. 75c

Inne Popularne Rekordy Victor'a

78006	Moje Słoneczko Luba Golembica	Tadeusz Wroński Tadeusz Wroński	10 cal. 75c
77988	Pasterezka Tańcował Se Kuba w Sieni	Władysław Ochrymowicz Władysław Ochrymowicz	10 cal. 75c
77958	Koncertówka Polka Wesoły Oberek	Podosek-Krupleński Podosek-Krupleński	10 cal. 75c

Wysłuchajcie te rekordy Victora dzisiaj i zobaczcie odmienne modele Victroli. Niech Wam kupiec powie, jak łatwem jest przyjść w posiadanie takowej.

Katalogi bezpłatnie na żądanie.

Istnieje tylko jedna Victrola, fabrykowana przez Victor Company—uważajcie na te znaczki ochronne Victora.

POWYŻSZE REKORDY

Można zawsze dostać u

FIUST I WOŹNICKI PIANO CO.

Największy Polski Skład

708—5-ta AVENUE, SO. BROOKLYN, N. Y.

Telefon Jugenot 2684

JEST JESZCZE CIĄGLE NADZIEJA!
CHIROPRAKTYK
Nowy system bez lekarstw w leczeniu pomogł tysiącom, gdy już wszystkie inne metody zawiodły.
Dr. A. Sohn, Dr. B. Winthell
CHIROPRAKTYCY
229 E. 4ta ulica 213 E. 10ta ulica
GODZINY: 1—3 i d 6—8

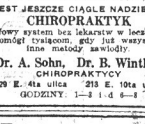

ZĘBY ZĘBY
Śliczne, naturalne, doskonale cobrane zęby i mostki po najniższych cenach WSTĄPCIE I PRZEKONAJCIE SIĘ Badania darmo. Biuro moje znajduje się w samem centrum ruchliwem w Brooklynie. Zęby dokończone w jednym dniu na żądanie.
Dr. POLLOCK Surgeon Dentysta
20 Nevins Street, blisko Fulton St., Brooklyn, N. Y.

Pamiętajcie o Komitetach im. Józefa Piłsudskiego

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16th Street,
(Miedzy Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela: od 9 rano do 4 po południu.
Telefon: Watkins 8711

DR. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
Godziny: od 9ej rano do 8ej wiecz.
W niedziele od 9ej rano do 1ej po poł.

Telefon: Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedziele do 1 po południu
323 E. 10th St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon: Dry Dock 3838

AKUSZERKA

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WĘGRZYNEK, Publisher and President
W. B. KLASZEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 31st, 1913, at New York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)	PRENUMERATA (Na Prowincji)
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjat. niedzieli
One Year $5.50	Rocznie $5.50
Six Months 3.00	Półrocznie 3.00
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 1.50	Półrocznie 1.50
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $8.00	Rocznie $8.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50
NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjat. niedzieli
One Year $6.00	Rocznie $6.00
Six Months 4.50	Półrocznie 4.50
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $3.00	Rocznie $3.00
Six Months 2.00	Półrocznie 2.00
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months 6.50	Półrocznie 6.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5488

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone Greenpoint 9928

MINISTER SKRZYŃSKI O WYCHODŹTWIE

Po powrocie do Polski, minister spraw zagranicznych p. A. Skrzyński, mówił przedstawicielom prasy polskiej o wrażeniach jakie doznał w zetknięciu się z wychodźtwem naszem w Ameryce.

„P. minister — pisze warszawski „Kurjer Polski" dał pełny wyraz zachwytu, zaznaczając, iż wychodźtwo polskie zyskało w Ameryce ogólne uznanie przez swą pracowitość i poczucie porządku. Polacy amerykańscy są najlepszymi obywatelami amerykańskimi, co nie przeszkadza im kochać głęboko swój kraj rodzinny, któremu w każdej chwili gotowi są przyjść z pomocą. Minister oświadczył im, że Polska obecnie doraźnej pomocy materjalnej już nie potrzebuje, jest bowiem krajem stojącym pomyślnie pod względem gospodarczym, a potrzeba jej raczej dobrych rzeczników w krajach obcych i z tego względu minister życzył wychodźtwu, aby stanęło jak najwyżej materjalnie i kulturalnie i aby zajęło wybitne stanowisko w administracji i rządzie amerykańskim, gdyż wówczas będzie mogło oddać wielkie usługi sprawie zacieśnienia węzłów między Polską i Ameryką".

Jesteśmy bardzo wdzięczni panu ministrowi za tak pochlebną o nas tutaj opinję. Niestety, my tutaj jesteśmy zdania, że w tej chwili nie spełniamy swoich obowiązków należycie ani w stosunku do Ameryki, ani do Polski.

Wychodźtwo polskie niosło pomoc Ojczyźnie w jej walce o Niepodległość. W ten czy inny sposób, wychodźtwo dało dowód swej miłości dla Polski, dało pieniądze i posłało ochotników do szeregów walczących o wolność Ojczyzny. Ale to czasy minione.

Dzisiaj Polacy w Ameryce są w olbrzymiej części obojętni dla spraw polskich. Mniejsza z tym że nie dają Polsce pomocy materjalnej, chociaż i ta w wielu wypadkach jest potrzebna, ponieważ stan gospodarczy Polski nie jest jednak pomyślny, wbrew temu co mówi p. Skrzyński. Ważniejsze jest to, że wychodźtwo moralnie obojętnieje do swej Ojczyzny, a jeżeli objawia uczucia do niej, to przeważnie w pustych i napuszonych, bez treści frazesach.

Słusznie p. minister Polski zwraca uwagę na konieczność najwyższego wzniesienia się wychodźtwa materjalnie i kulturalnie, ażeby „zajęło wybitne stanowisko w administracji i rządzie amerykańskim, gdyż wówczas będzie mogło oddać wielkie usługi sprawie zacieśnienia węzłów między Polską i Ameryką".

Nie jeden raz kwestję tę omawialiśmy w „Nowym Świecie". Potępiając wolną amerykanizację, opowiadaliśmy się zawsze za uobywateleniem Polaków w Stanach Zjednoczonych. Zwracaliśmy stale uwagę na fakt, że można być lojalnym i dobrym obywatelem amerykańskim, a jednocześnie pamiętać o kraju ojczystym. Obywatelstwo Stanów Zjednoczonych nie oznacza, co niektórzy sądzą, że Polak przestaje być Polakiem i powinien wymazać ze swej pamięci i serca kraj dziadów swoich i ojców.

Co dotychczas zrobili Polacy w Ameryce dla zdobycia takich wpływów jako

Jeżeli wpływy zdobywają, czy są one pożyteczne i dla Polski i dla samego wychodźtwa?

Na pytania te postaramy się odpowiedzieć w jutrzejszym artykule, uważając że kwestję trzeba postawić jasno i otwarcie, tak ze względu na uwagi p. Skrzyńskiego, jak i z powodu stosunków panujących wśród obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia na wychodźtwie.

wb.

DOBRY HUMOR MEKSYKAŃSKIEGO MINISTRA PRACY

Bawił tu w New Yorku meksykański minister pracy, p. Ludwik N. Morones. Oczywiście oblegali go wszechobecni i wszędzie docierający reporterzy prasowi; wśród bateryj pytań skierowanych do tego przedstawiciela republiki sąsiedniej znalazła się w nieostatniej linji indagacja, jak się rzecz ma z bolszewizmem na gruncie Meksyku.

Zapytanie to nie popsuło humoru ministrowi: przeciwnie odpowiedział wesoło, iż wiadomości o tem, jakoby Meksyk był specjalnie podatną glebą do hodowli komunistów, są mocno przesadzone i, aby twierdzenie swe zobrazować w dobitnym przykładzie, oświadczył dziennikarzom: „Komuniści posiadają w republice meksykańskiej nie więcej danych na możliwość owładnięcia rządem krajowym, niż komunizm tutejszy na owładnięcie sterem państwowym Stanów Zjednoczonych". Powiedział następnie, iż wśród ludności meksykańskiej znajdują się zwolennicy „filozofji bolszewickiej", ale władze nie biorą ich tak całkiem na serjo, jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych. Czasopisma komunistyczne są wogóle dość liche i wędrują od jednej drukarni do drugiej, nie posiadając własnej tłoczni. „Nie patrzymy na to bardzo poważnie, dokończył minister wciąż wesoło. Zdarza się, iż grupa licząca niespełna sto osób zejdzie się i ogłosi światu, że stanowi „komunistyczną partję Meksyku". Posiadamy nie mniej, niż trzy takie stronnictwa".

* * *

POTRAFIŁA PORADZIĆ SOBIE SAMA

Policjant stał u zbiegu Drugiej „Avenue" i 81-ej ulicy; uwagę miał wytężoną, bo zbliżała się godzina przedwieczornego ruchu, kiedy biura i fabryki buchają wylewem pracowników powracających do domu. Nagle z rosnącego tłumu przechodniów wysunęła się drobniutka, misterna figurka o brunatnych kędziorkach. Przydreptało to to, dziewczyneczka trzyletnia, i podnosząc oczęta ku wysokości oblicza stróża porządku publicznego, oznajmiło z powagą: „Zdaje mi się, że jestem zabłąkana". Policjant, maleństwo na ręce wziąwszy, obszedł z niem domy okoliczne, ale nikt z mieszkańców nie poznawał dzieciny, jako swojej, a dziewczynka wiedziała tylko, że się nazywa Tessie. Zabrano ją więc na pobliską stację policyjną, gdzie usadowiona na biurku przodownika, zachowywała się wciąż z poważnym spokojem, poprawiając od czasu do czasu świeżo uprasowaną sukienkę białą w niebieskie paski. Policjantka z tej stacji sporządziła wieczerzę dla niespodziewanego maluczkiego gościa. Późnym wieczorem zjawiła się matka drżąca z niepokoju. Trzyletnia obywatelka umiała poradzić sobie w przygodzie, żądając opieki od władz bezpieczeństwa w swym kraju.

* * *

EWENTUALNY WSPÓŁZAWODNIK PREZYDENTA COOLIDGE'A

Prasa nowojorska mówi już, jako o rzeczy pewnej, że gubernator Pennsylvanii, Pinchot, zamierza ubiegać się o prezydenturę Stanów Zjednoczonych w 1928 roku. Będzie kontr-kandydatem Calvina Coolidge'a do nomicji z ramienia partji republikańskiej. Pinchot podobno już zabiega o uzyskanie poparcia zachodnich elementów postępowych, czemu sprzyja poniekąd dzisiejsza chwila rozproszenia po śmierci La Follette'a. Na północnym zachodzie żywią przekonanie, iż dzielszy gubernator pennsylwański dąży do wskrzeszenia ruchu postępowego w tym charakterze, jaki swego czasu reprezentował Roosevelt. Pinchot jakoby rachuje przedewszystkiem na farmerów w stanach północno-zachodnich i w programie swym wysuwa konieczność przeciwstawiania się prywatnemu monopolowi źródeł elektryczności, stwierdzając, iż zarząd elektryfikacją powinien należeć do narodu.

* * *

ODSŁONIĘCIE POMNIKA BOLESŁAWA CHROBREGO W GNIEŹNIE

Otwarcie wystawy w Gnieźnie nastąpi w niedzielę, 13-go września. W tym dniu odsłonięty zostanie ręką Prezydenta Rzeczypospolitej pomnik Bolesława Chrobrego, a następnie w obecności korpusu dyplomatycznego, dygnitarzy i przedstawicieli prasy, otworzy Prezydent wystawę rolniczo-przemysłowo-rękodzielniczą.

* * *

PEJZAŻ POLSKI

Z pośród tak wielu uroczych pejzaży —
jeden, dziewczęko, wybrałam dla ciebie:
Nie ten o czystym, lazurowym niebie,
gdzie rząd cyprysów u stóp zamku marzy...

Nie ten, gdzie morze o radosnej twarzy,
w kraju słonecznym, zlekka się kołebie,
ni ten z wydmami o piaszczystej glebie,
gdzie wichr pustynny jeno gospodarzy...

Wybrałam jeden z krajobrazów mnóstwa:
Ten z tonącemi wśród sadów chatami,
gdzie izby schludne, choć pełne ubóstwa;
gdzie nadwiślańskie dumają sokory
pochylone w wodę — i ciągną się bory.

NA WIDOWNI

Przy ocenie stosunku naszego wychodźtwa do całokształtu życia amerykańskiego nasuwa się konieczność mówienia o dwu grupach. Podział ten opiera się jedynie na różnicy w powyżej wspomnianem ustosunkowaniu; nie dotyka bynajmniej jakichkolwiek różnic innych.

Jedna z grup tych, w ostatnich latach wzrastająca liczebnie, czuje się związaną na stałe z gruntem amerykańskim; uczucia do dawnej Ojczyzny objawia odświętnie, w dniach obchodów i uroczystości, które z biegiem czasu stają się coraz bardziej bezbarwną okazją do coraz bardziej zdawkowych frazesów. Realnego i głębszego zainteresowania się życiem polskiem w Kraju jest tam niewiele: starszemu pokoleniu wydaje, się to już dalekie, odpowiednie jako wspomnienie do rzadkich wzruszeń obchodowych, nie wystarczające do zajęcia uwagi w codziennym trybie. Nie mówi się tu o tem w formie krytyki, konstatuje się poprostu fakt, naturalny poniekąd wynik wpływu warunków odmiennych, długiego oddalenia i związków nowych, czyli czynników, które zawsze doprowadzają do „odwyknięcia", o ile dany osobnik nie posiada mocno wyrobionej świadomości swych dążeń i uczuć.

Skrzydłem, najdalej wysuniętem w kierunku odejścia od ściślejszej łączności z Polską, jest w tej grupie z natury rzeczy młodzież tu urodzona, o ile dom rodzicielski nie mógł czy nie usiłował dać jej coś z wielkiego oddechu nieznanej im osobiście Ojczyzny ojców i matek. Młodzieży tej ani dziwić się nie możemy, ani „rozdzierać nad nią szat", który to rękoczyn jest zawsze niepraktycznym i nie prowadzącym do żadnego celu. Nie chodzi też tu w tych uwagach dzisiejszych o sposoby stworzenia nowego stosunku tej kategorji naszych młodych Polaków amerykańskich do Narodu, którego krew w żyłach ich płynie; to inna sprawa. W tej chwili idzie o poruszony tu powyżej stosunek całej grupy, starszych i młodych do ogółu życia w Stanach Zjednoczonych.

Skoro ta część wychodźtwa naszego wrosła tu całym splotem swych najbliższych interesów, bierze zapewne bardzo intensywny udział w całokształcie życiu Stanów Zjednoczonych. Możnaby, zda się oczekiwać, że na pytaniu w tym przedmiocie przyjść musi odpowiedź potwierdzająca. A tymczasem tak nie jest. Fakty nie potwierdzają, lecz właśnie przeczą. Udział w życiu ekonomicznem jest niewątpliwy, bo od tego usunąć się nie może żadna grupa ludności w kraju; związane to jest z samem istnieniem jej materjalnem. Ale gdzie udział świadomy i współtwórczy w innych dziedzinach życiowych, w działalności społecznej i kulturalnej? Rozejrzymy się: nie widać nas na tych obszernych polach.

Poza naturalnym przyczynkiem do życia ekonomicznego w zakresie ściśle ograniczonym przez interes osobistego bytu, wysuwamy się jedynie na widownię polityki lokalnej przy wyścigach na stanowiska urzędowe. Ale „lecieć" na aldermana czy sędziego powiatu, albo, ze względu na korzyści osobiste, a choćby i przez godniejszy wzgląd solidarności narodowościowej, dopomagać „lecącemu" kandydatowi to jeszcze nie twórcze współdziałanie w sprawach i zadanjach przybranego kraju. Coś więcej możnaby i należałoby robić, zaznaczyć się w czemś większem i trwalszem.

Grupa druga, to ludzie, którzy sercami zostali w Polsce i których wszystkie myśli tak do Niej lidą, jak wyzwolony na białej pustyni sybirskiej duch Anhelego, który począł natychmiast po wyjściu z ciała odchodzić smugą światła księżycowego — do Ojczyzny. Grupa ta pracuje nad utrzymaniem polskości na emigracji: pochłania to jej czas i siły, tembardziej, że jest nieliczna. Dla wielkich Stanów Zjednoczonych ma uczucia głębokiej życzliwości, poważania i serdecznej wdzięczności za każdy dowód przyjaźni względem Polski, lecz na wniknięcie bezpośrednie w tok życia amerykańskiego przeważnie brak jej czasu. Jest to oczywiście przeszkoda trudna do przezwyciężenia ale tem niemniej szkoda, iż się nie dzieje inaczej. Im szersze okręgi ogarniamy zainteresowaniem się i uwagą, tem wypukleji i wszech stronnej przedstawia się nam położenie naszego własnego Kraju w środowisku świata.

I w jednej i drugiej grupie znajdują się wyjątki, do których nie stosuje się charaktery styka tutaj naszkicowana. Ale, jak wiadomo, wyjątki nigdy nie obalają spostrzeżeń ogólnych. Bardzo maluczko widzialni jesteśmy na szerokiej arenie tutejszego życia. J. M. P.

Z PRASY I O PRASIE

„Kurjer Polski" wychodzący w Milwaukee pisze:

Na pytanie, jakim pomnikiem mamy uwieńczyć jubileusz 150-ej rocznicy wyładowania Kościuszki w Ameryce — żywym czy z bronzu — p. Osada w Kurjerze Codziennym powiada, iż Polonja bostońska oświadczyła się już dla siebie za pomnikiem z bronzu.

Czy to prawda, tego nie wiemy.

To, co p. Osada pisze, trzeba zawsze brać z rezerwą.

Dosyć mamy pomników martwych dla zadowolenia naszych uczuć patrjotycznych; pomniki te niestety, służą często do gapienia się dla bezmyślnej gawiedzi, lecz mało mamy pomników żywych, a takim żywym pomnikiem byłaby właśnie fundacja Stypedjalna im. Tadeusza Kościuszki.

Pomnik taki kosztować będzie bostończyków kilkadziesiąt tysięcy dolarów i będzie martwym kapitałem na zawsze.

Za cenę kosztu pomnika w Bostonie, mogliby my kształcić przez następne lata przynajmniej 6-ciu młodzieńców.

W ciągu 50-letniego okresu, dzięki mądremu użyciu swej ofiarności, poszczycić by się mogła Polonja bostońska nie jednym pomnikiem, stojącym gdzieś w ustroniu dzielnicy polskiej, lecz dziesiątki obywateli Polaków, którzy będzie tu, bądź też w Polsce przynosiliby nową chwałę imieniowi polskiemu.

A z pomiędzy tych studentów, ofiarnością Polonji bostońskiej wykształconych, znalazłyby się niewątpliwie potężne umysły i wielkie serca, któreby w dziejach ludzkości odegrały rolę Koperników, Skłodowskich, Modrzejewskich, Raymontów.

A byliby oni świadkami nie tylko chwalebnej przeszłości, lecz żywym pomnikiem naszej obecnej twórczości i dowodem ciągłej kontrybucji, składanej przez nas do ogólnego skarbca kultury i cywilizacji narodów.

Pomnik Kościuszki w Bostonie nie przysporzy nam chwały w oczach Amerykanów, ani innych narodów, ale zato jeszcze jedna Skłodowska, jeden Modrzejewski, jeden Kopernik, każdy z nich z osobna wystarczyłby za wiele pomników, każdy z nich przyniósłby większe znaczenie, większą sławę Polakom tu i za oceanem, aniżeli 10, a nawet 100 bronzowych pomników Kościuszki.

I rozumiały to lepiej od nas narody inne: Anglicy, Niemcy, Francuzi, żydzi, a nawet Chińczycy i Japończycy.

I oni mają wielkich ludzi z przeszłości, lecz zamiast im stawiać pomniki, zapełniają uniwersytety amerykańskie swoją młodzieżą.

A każdy taki student jest apostołem wielkości i chwały swego narodu.

Przy pomocy tych żywych pomników, tej uczącej się młodzieży, poznaje Ameryka historję ich narodów, lepiej niżby to czytać mogła z granitowych podstaw pomników.

W Ameryce jest dosyć spiżowych pomników Kościuszki.

Spiżowy pomnik mówi o minionej już chwale.

Czy zawsze będziemy żyć tylko przeszłością?

Czy nie czas zacząć tworzyć lepszą teraźniejszość i przyszłość?

Dlatego też powinniśmy iść w ślady praktycznych narodów i nie minioną tylko sławę w martwe zakuwać granity, lecz budować fundamenty, które dałyby przyszłym pokoleniom możność stawiania pomników nowym bohaterom oręża i olbrzymom nauki, wydanym przez naród polski w 20-ym wieku.

Niech więc hasłem Polonji amerykańskiej będzie nie martwy, lecz żywy pomnik Kościuszki.

A takim żywym pomnikiem będzie fundacja Stypedjalna imienia Bohatera, w 150-tą rocznicę Jego wylądowania na tę ziemię założona.

Z POLA PRACY

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH NIE ZAMIERZA INTERWENJOWAĆ, CELEM POGODZENIA GÓRNIKÓW Z WŁAŚCICIELAMI KOPALŃ W ZAGŁĘBIU TWARDEGO WĘGLA

Prezydent Coolidge odbył naradę w swej letniej rezydencji w Swampscott, Mass., z John'em Hammond'em, prezydentem federalnej komisji węglowej. Podczas konferencji poruszano sprawy, w ścisłym stojące związku ze strajkiem w zagłębiu twardego węgla.

Prezydent Coolidge, po otrzymaniu widocznie dokładnych informacyj postanowił nie interwenjować pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń, oświadczając, że **"strajk nie przedstawia dla Stanów Zjednoczonych żadnego niebezpieczeństwa."**

Prezydent Coolidge miał również oświadczyć, że nie widzi potrzeby zwoływania nadzwyczajnej sesji kongresu, który zdaniem niektórych polityków miał się zastanowić nad sytuacją węglową. Dobrze poinformowani twierdzą, że jedynie w tym wypadku, gdyby strajk przedłużył się do miesiąca grudnia, to znaczy do chwili otwarcia sesji kongresu, prezydent Coolidge prawdopodobnie przedsięweźmie pewne kroki, by strajk węglowy doprowadzić do końca.

Gdyby jednak sytuacja uległa tej zmianie, że górnicy w zagłębiu miękkiego węgla zastrajkowaliby na znak przychylnego stanowiska wobec górników, strajkujących w zagłębiu twardego węgla, wówczas możliwem jest, że rząd podejmie się interwencji rozjemczej. Dopóki jednak do tego nie przyjdzie, rząd Stanów Zjednoczonych będzie się trzymał polityki neutralnej, śledząc jedynie nieoficjalnie przebieg wypadków na terenie strajkowym, w zagłębiu twardego węgla.

Nowojorscy muzykanci zarabiają $83 tygodniowo

Członkowie związku muzykantów nowojorskich „Associated Musicians Union, No. 802" zawarli przed kilku dniami nowy kontrakt z właścicielami teatrów, na mocy którego najwyższa skala wynagrodzeniowa dla muzykantów w wielkich kinoteatrach na Broadway'u wynosi obecnie $83 tygodniowo. Muzykanci w mniejszych teatrzykach, wodewilach i burleskach otrzymuje zaś $63 tygodniowo.

Robotnicy w Jefferson, Mass. strajkują nadal

Strajk w „Quinapoxet Manufacturing Company", w Jefferson, Mass., trwa dalej. Robotnicy zastrajkowali przeciw projektowanej przez kompanję zniżce płacy. Robotnicy są pewni zwycięstwa.

Prezydent Coolidge ostrzega przed zdzierstwem węglowem

Prezydent Coolidge, przebywający obecnie na wywczasach w Swampscott, Mass, ostrzega społeczeństwo przed wielkiem zakupnem węgla, gdyż zdaniem jego podobny krok wpłynie tylko na podrożenie tegoż. Z powyższego ostrzeżenia możnaby było wnosić, że rząd zastanawia się obecnie nad doprowadzeniem powaśnionych stron do porozumienia i do zażegnania strajku. Prezydent Coolidge twierdzi, że drobni kupcy stanowczo nie będą mieli trudności w nabywaniu zapasów węglowych, jakkolwiek takowe będą im dostarczane tylko od czasu do czasu w nieco większych ilościach.

Kongres przygotowuje się do nowych praw przeciw imigrantom

Na najbliższej sesji kongresu będzie wniesiony cały szereg wniosków do praw, mających na celu dalsze ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych. Pomiędzy innymi kongresman Johnson przygotowuje wniosek, mocą którego dotknięci zostaliby tylko ci, którzy zamierzali przybyć do Stanów Zjednoczonych, lecz również ci, którzy już od dłuższego czasu tutaj przebywali. Kongresman Johnson ma zamiar wnieść projekt przymusowej registracji wszystkich cudzoziemców w Stanach Zjednoczonych. Cudzoziemcy byliby zmuszeni zaopatrzyć się w specjalne dokumenty, czyli tak zwane Certificates of Identification.

Uprawa farm nie pokrywa kosztów nawet

Benj. C. Marsh, z Narodowej Rady Farmerów, analizując raporty federalnego departamentu rolnictwa stwierdza, że amerykańscy farmerzy stracili najmniej $5,144,000,000 w roku 1924 mimo wszystkich krzyków i hałasów o poprawie bytu farmerów.

Marsh wykazuje, że połączona wartość zbiorów i bydła równała się $12,404,000,000 w roku 1924, podczas gdy przypuszczalne koszta produkowania tychże wyłączając pracę farmerów i ich rodzin, wynosiły $8,248,000,000. Na każdą rodzinę farmerską wypadło więc mniej więcej $671.93c. Federalne podatki, opłaty procentów i kapitałów na sumę $13,000,000,000 zaciągniętych na hipoteki i krótkoterminowe długi, opłata asekuracji, odzież i żywność nieprodukowana na farmie, utrzymanie farmy i zabudowania, wspieranie kościołów i t. d. i oszczędności na stratę lata miały być pokryte z tej śmiesznie niskiej sumy. Obliczając minimalnie, że praca każdej rodziny farmerskiej równa się $1,500 rocznie, ogólna suma byłaby $9,300,000,000. Odjąwszy ją od $4,156,000,000 otrzymanych, pozostaje niezapłacona różnica $5,144,000,000.

W Hudson, Mass. zniżono płacę o 10 procent

Zarząd kompanji „Hudson Combing Company", w Hudson, Mass., zawiadomił swych robotników, że wynagrodzenie ich zostanie zredukowane o dziesięć procent. Robotnicy dotychczas nie zadecydowali, co czynić zamierzają. Być może, że na oznajmienie zarządu firmy odpowiedzą strajkiem.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 Lexington Ave.
pomiędzy 87th i 88th Street
Telefon Lenox 8481.

220 EAST 14th STREET
NATIONAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Dajemy najlepsze kursa we własnym języku wraz naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie poswolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczania się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela, L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o najęcie. Szkoła otwarta od 7 rano do 9 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 3 po południu.
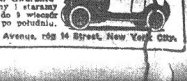
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

CRITTENDEN MARRIOT

POWIEŚĆ

Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy).

Havard nie namyślał się długo. Nowa fala energji wstąpiła w niego. Przeszedł więc do ataku z rozmachem, który nie ustępował rozmachowi kapitana na początku matchu, a brawura jego wzrastała w miarę, jak Forbes upadał na siłach.

— Tak, — syczał przez zęby, — chcesz użyć gwałtu na bezbronnej dziewczynie?

Po tych słowach uderzył w czerwoną twarz Forbesa zręcznym swing'iem.

— W jedno oko nie wystarcza. Masz jeszcze raz, w drugie. A teraz spłaszczę ci trochę nos. Ale uważaj trochę. A teraz na zakończenie przedstawienia.

I z największym rozmachem, na jaki mógł się zdobyć, wymierzył Havard potężny cios pod brodę przeciwnika. Forbes, jakby piorunem rażony, powalił się na ziemię. Nie miał już siły wstać.

— Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, out, — rachował Sonet, jako „bezpartyjny".

W chwili, gdy z ust „bezpartyjnego" padło słowo „out", przeskoczył do Havarda Gallais z podniesioną siekierą. Ale Jacquett wiedział, co do niego należy. Podsunął mu pod nos rewolwer i Gallais musiał się sromotnie cofnąć.

— Hallo! — zawołał inspektor policji, — sądzę, że mam do czynienia z uczciwą grą, towarzysze!

Przez chwilę sytuacja była niejasna. Koloniści zawahali się, ale Joss zdecydował sprawę:

— Naturalnie, uczciwa gra, kapitan sam oświadczył, że pragnie uczciwej gry. Niech żyje porucznik Havard. Hurra.

Marynarze są, jak dzieci. Lada zdarzenie może zmienić ich nastrój. To też na okrzyk ojca Jossa odpowiedzieli głośnymi wiwatami.

— Cheer, hurra, eljen, banzaj!

— Wspaniały match, — wołali. — Niech żyje porucznik. Zdobył sobie żonę uczciwie.

Havard chciał wykorzystać krótkie chwile niezdecydowania. Nie łudził się sympatjami, okazywanemi mu z powodu jego zwycięstwa. Szybko zwrócił się do Dorothy.

— Chodźmy stąd, — szepnął. — Nie mamy chwili do stracenia. Jacquett, zaprowadź pan miss Fairal na „Queen". Ja kryję odwrót.

Łatwiej było to jednak powiedzieć, niż wykonać. Kiedy koloniści otoczyli Havarda, Forbes tymczasem zdołał podnieść się na kolana, a potem stanąć na nogach. Twarz jego była purpurowa. Wściekłość nie pozwalała mu dobyć słowa z gardła.

— Zwyciężył pan, — wyrzekł wreszcie, zgrzytając zębami. — Bierz pan, co się panu należy. Oto jest ona.

Teraz dopiero zauważył uciekających, którzy właśnie zamierzali przedostać się na sąsiedni wrak.

— Stać! — zagrzmiał. — Niech nikt nie powie, że Piotr Forbes nie szanuje ustaw. — A po tem ciszej: — Wybrała pana, mordercę, człowieka, któremu już tylko należy się stołek elektryczny, człowieka, skazanego na śmierć. Niech go ma teraz. Tu, natychmiast niech z nim bierze ślub.

Havard popatrzył mu w oczy.

— A ja rezygnuję, — rzekł spokojnie.

— Nic mi się nie należy od miss Fairal Zwracam jej słowo.

— Pan zwraca jej słowo? W takim razie należy ona do mnie. Ja albo pan, jeden z nas obu. Ale zanim się rozejdziemy, musi się odbyć ślub.

Twarz Forbesa była zmasakrowana, pokryta ranami i sińcami. Mówił z największą trudnością; a było widocznem, że koloniści trzymali jego stronę. Trudno było mylić się co do tego.

Słowa Havarda sprawiły, że oczy Dorothy zajaśniały i wzrok ten dawał wiele do myślenia. Nie uszło to uwagi matki Joss.

Tymczasem nastrój kolonji zmienił się już. „Donna e mobile", można powiedzieć nietylko o kobietach. Tłum wietrzył nowość.

— Ślub, ślub, — krzyczeli chórem. — Gdzie jest pastor?

I już prowadził Sonet opierającego się sługę bożego.

Havard potoczył dokoła dzikim wzrokiem. Jednym susem stanął przed Dorothy. W prawej ręce trzymał olbrzymi drąg żelazny. Nie łudził się jednak co do wyniku walki jednego przeciw wszystkim. Musiał jednak bronić Dorothy, choćby mu przyszło polec.

— Zbliżcie się, — zawołał wyzywająco. Groźnie podchodzili ku niemu stojący najbliżej. Na tych naciskali inni. Ugłaskana na chwilę bestja przebudziła się. Już chwycili go.

W tem stało się coś nieoczekiwanego.

— Puśćcie go! — zawołał ktoś rozkazująco dźwięcznym głosem.

To Dorothy. Stała pośrodku tych na wpół dzikich — w każdym calu wolna Amerykanka. I wrażenie, jakie wywarła na wszystkich, było tak potężne, że cofnęli się z trwogą. Wtedy podeszła do Havarda, podała mu rękę i rzekła opuszczając oczy:

— Jeśli pan tego pragnie, mister Havard, zostanę pańską żoną.

Na zdrętwiałej twarzy Havarda malowało się jakby zdumienie. Trwało to przez jedno mgnienie oka. Natychmiast ujął rękę Dorothy.

• • •

Na pomoście kapitana stał pastor Vilot w czarnym surducie, na którym widniały pod szyją białe wyloty kołnierzyka. Przed nim klęczeli morderca i księżniczka dolarów. Forbes przygotował wszystko do tej uroczystości. Nawet obrączki ślubne były pod ręką. W cichy wieczór podzwrotnikowy skrzeczały w swych klatkach papugi, darły się w niebogłosy małpy. Najmłodsza latorośl chlewiku ojca Joss'a, w sposób niewytłumaczony przybłąkała się na uroczystość weselną, otrzymała jednak od Forbesa potężne kopnięcie w okolicę zakręconego ogonka. Kapitan w swem galowem ubraniu stał obok młodej pary, zły, z opuchniętą twarzą, a tuż opodal Jacquett, co chwila sprawdzający obecność w swej kieszeni kajdanków. Obaj oni pełnili rolę świadków ślubu. Koloniści pochyliwszy obnażone głowy, słuchali w milczeniu. A kiedy Vilott udzielił błogosławieństwa, z piersi dwudziestu pięciu obecnych wzbiła się ku niebu pieśń, brzmiąca coraz potężniej i ginąca powoli w lesie masztów wyspy zaginionych okrętów.

Trzykrotne „hurra" zakończyło uroczystość.

XVII.

Zapadał zmierzch dnia podzwrotnikowego, kiedy Havard i Dorothy w towarzystwie Jaquett'a, pilnującego z odległości kilku kroków „mordercę", wracali powoli na pokład „Queen". Trzymali się w miarę możności drogi, jaką szli dnia poprzedniego. Ojciec Joss i jego żona obiecali przyjść później.

Trzej rozbitkowie kroczyli w milczeniu. Od czasu do czasu słychać było tylko ostrzeżenia, w razie, gdy droga stawała się niebezpieczną. Szli tak wspinając się z wraku na wrak, każde zajęte własnemi myślami.

— Kapitan Forbes, — odezwała się Dorothy, chcąc przerwać milczenie, — powiedział mi, że jego ludzie objęli już w posiadanie nasz statek wraz z jego zawartością. Czy sądzi pan, że to jest prawdą, mister Havard?

— Wątpię bardzo, — odpowiedział Havard, potrząsając głową na znak zaprzeczenia. — Zobaczymy zresztą.

Wreszcie w odległości jakich dwu tysięcy metrów ujrzeli sylwetkę „Queen". Wszyscy troje doznali uczucia ulgi, na widok tego statku, który w tej chwili wydawał się im miejscem bardzo bezpiecznem. W umyśle ich reprezentowała ta łupina do połowy zanurzona w wodzie cząstką ojczyzny i symbol łączności z nią. W każdym zaś razie przedstawiała „Queen" pewną ochronę na wypadek nowych nieprzyjaznych kroków ze strony Forbesa. Jeszcze wczoraj czuli się szczęśliwymi, opuszczając „Queen", dziś byli o wiele szczęśliwsi, znalazłszy się znowu w sali jadalni i zastawszy wszystko, nawet swe kabiny, w zupełnym porządku. Niczego nie brakowało. Forbes kłamał.

Ale zaledwie znaleźli się na swym statku, poczuli nasi rozbitkowie ogromne zakłopotanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

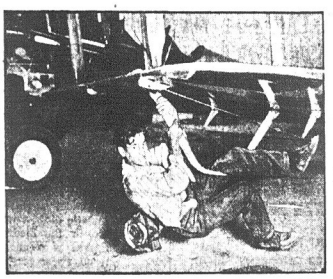

Jazda pociągami na gapę przestaje w Ameryce być „modną". Ten środek komunikacyjny już nie wystarcza łazikom. Niejaki Jack Richman, którego podobiznę widzicie pod aeroplanem, ukrył się pod spodem samolotu i nie zauważony przez lotnika odbył na gapę podróż z Los Vegas, Nevada do Los Angeles, California. Czy było mu wygodnie, niewiadomo, fakt jednak faktem, że szybko tę przestrzeń przebył

KORESPONDENCJA

BAYWAY ELIZABETH, N. J.

Pasek klera i spółki, kosztem bezkrytycznych parafjan

(Korespondencja własna)

Wysiłki klubu im. J. Piłsudskiego, a opozycja. — Samozwańczy i opozycyjny komitet budowy. — Tajemnicze manipulacje. — Pod rozwagę.

W naszej miejscowości istnieje klub imienia Józefa Piłsudskiego, mogący poszczycić się sporą liczbą członków, w przeważnej liczbie składających się z robotników. Do niego też należy kilku biznesistów i salonistów.

Klub im. J. Piłsudskiego zakupił realność pod budowę własnego domu, sprzedaje akcje 4% od sta i robią ci ludzie co mogą, by tylko dojść do celu swego programu. Zapowiedzieli też, że oddadzą salę w tym domu na szkołę języka polskiego, podobną jaka istnieje już w New Yorku i t. d., ale naszym „biznesmanom" stanął ten dom „solą w oku". Atoli jednak, bojąc się o dobre czasy prohibicyjne, nie zwalczają budowę z otwartą przyłbicą, ale po cichu i systematycznie szkodzą.

Dnia 20 sierpnia b. r. urządzili oni zebranie w porozumieniu z proboszczem parafji św. Wojciecha, biskupem i kilku innymi duchownymi. Wikarjusze z okolicznych parafij przypuścili generalny szturm do około 50-ciu osób braci parafjalnej, „szas, pras" powstał komitet i już mówili, że budują kościół, szkołę i plebanję na Bayway. Posłuszni biznesiści i saluniści z miejsca deklarowali po $500, $300 lub $200, reszta zaś chudaków nie orjentujących się co białe, a co czarne po $25. Koniec końcem podstępem zdeklarowano $3,210, później kolektować będą więcej, do sumy jaka ma być potrzebną.

Na zapytanie jednego z obecnych, odpowiedział ksiądz, że prezesem komitetu budowy jest biskup, wiceprezesem wikarjusz generalny, kasjerem przyszły proboszcz na Bayway i t. d.

Skład komitetu sam mówi za siebie, ale na to wszystko potrzeba $100,000, tymczasem wszystkich rodzin polskich na Bayway jest 250, pytanie więc zachodzi, czy wogóle taka suma jest do osiągnięcia drogą kolekty, jeśli się do tego uwzględni, że z tych 250, nie wszyscy są parafjanami.

Kiedy zapytano się, co zamierzają uczynić z zebranymi pieniędzmi, w razie nie dojścia do skutku budowy, odpowiedziano, że zostaną w kieszeni kasjera parafji św. Wojciecha.

Tych kilka faktów podaję pod rozwagę opinji publicznej w Bayway Elizabeth, w tem mniemaniu, że otworzą one oczy zdrowo myślącej Polonji i chronią ją od paska, podstępu, fałszu i obłudy.

Czytelnik „War."

GILBERTVILLE, MASS.

Dnia 29 sierpnia o godzinie 2ej popołudniu odbyło się uroczyste zakończenie nauki w polskiej szkole wakacyjnej w Gilbertville, Mass.

Na program złożyły się deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych, które pod kierownictwem p. K. Kołodziejczyka korzystały z nauki przez 9 tygodni.

Zdumieni jesteśmy postępem naszych dzieci, że w tak krótkim czasie potrafiły opanować nietylko czytanie i pisanie, ale także gramatykę języka polskiego i historję naszą ojczystą.

Chlubą to dla nas, kiedy słyszymy, że w nasze dzieci wpaja się duch polski i dziwimy się, że nasze dzieci, które urodziły się tu na ziemi amerykańskiej opowiadają nam o Polsce tak, jak gdyby spędziły tam lata...

Dla nas Polaków jest pierwszym obowiązkiem, aby dzieci nasze wyuczyć polskiego języka tak w mowie, jak i w piśmie, oraz zapoznać ich z naszą historją. Jeżeli nie można coś więcej, niechże choć to nie będzie zaniedbane. My tu nie możemy się oglądać na nikogo, bo nikt nam w tej sprawie niedopomoże, od nas więc samych zależy wychowanie naszych dzieci w duchu polskim — demokratycznym.

Nasza Polonja nie jest liczna, lecz spodziewać się należy, że nie pozostaniemy w tyle, tylko pójdziemy naprzód jak idą inne kolonje polskie.

Uznanie w kieruku stworzenia polskiej szkoły tu w Gilbertvile należy się w pierwszym rzędzie Towarzystwu Św. Stanisława, a którą to nazwę obecnie zmieniono na Towarzystwo im. Józefa Piłsudskiego. Towarzystwo oddało zupełnie bezinteresownie sale i ławki do dyspozycji szkoły — zaco wyrażam w imieniu Polonji staropolskie „Bóg zapłać!"

Za pracę, jaką oddali na rzecz szkoły, pp. Józef Kardaś, Józef Dymon, Stanisław Kupiec, Jakób Kowalski, Jan Świerczek, Władysław Moryl, Wojciech Pluta, Franciszek Maj, Jan Pajdos, Franciszek Socha, Jan Baran, Piotr Pluta, Gabrjel Ciepiela, Jan Białek (z Ware) Ludwik Smoła, Jan Lech, Tomasz Kubasko, Stanisław Krzystoń, Jan Białek, Tomasz Białek i Władysław Mastalerz, — wszystkim wyżej wymienionym składam podziękowanie.

Kierownikowi szkoły p. Kazimierzowi Kołodziejczykowi wyrażamy serdeczne podziękowanie za gorliwą i sumienną pracę, jaką oddał w kierunku wychowania naszych dzieci i życzymy na tej drodze najlepszego powodzenia.

W imieniu całej Polonji
Wojciech Kalu...

Grace Steele z Chicago, wyszła za mąż za Herberta D. Rycrofta, przypuszczając, że jest on lordem Dysonem, którego majątek przedstawia wartość sześciu miljonów dolarów. Panna Steele rozczarowała się i obecnie stara się o rozwód. Mąż zaś nie pozostaje w tyle i oskarża swoją żonę o zbytnie „oczkowanie" w kierunku bogatego nowojorczanina, Franka Ornelly.

Brooklyn i okolica

Polsko-Amerykański Klub Polityczny w Greenpoint

Przed trzema laty zorganizowano w dolnej części Greenpoint Polski Klub Polityczny, jakiego brak dawał się odczuwać w tej dzielnicy od dłuższego czasu.

Aczkolwiek początki były trudne, to jednak dziś klub bardzo dobrze prosperuje, liczy około 500 członków w czem dwie trzecie obywateli.

Jeżeli się zważy, że każdy prawie członek ma żonę, która też ma prawo głosowania, to zrozumi się, jak poważną siłę i znaczenie klub ten stanowi.

Dzielnica, w której ten klub się znajduje, jest zamieszkała głównie przez Polaków i tysiące obywateli polskiego pochodzenia tam zamieszkałych, gdyby zrozumieli, że w organizacji siła i do klubu przystąpili, to niewątpliwie Polacy zajęliby należne im miejsce i nie byliby poniewierani i ignorowani w polityce tak, jak to się dzieje dotychczas.

Klub za swe pierwsze zadanie uważa pomagać członkom swym przy wybieraniu papierów obywatelskich, bo nie mając głosu, nikt z nami się nie będzie liczył.

Za staraniem klubu wywalczono nilka mniejszych ulepszeń ulic, a przedewszystkiem staraniem klubu zawdzięczać należy założenie parku zabawowego nad rzeką East River, z którego Polacy przeważnie będą korzystać. Park ten kosztem kilkunastu tysięcy dolarów jest obecnie ekwipowanym i wkrótce ma być otwartym.

Zarząd klubu stanowią: Adam Armiński, prezes; Ignacy Blinkiewicz, wice-prezes; Stanisław Giblewski, sekretarz finansowy; Józef Stępień, sekretarz, protokółowy; Leopold Gościński, skarbnik i Jan Smoleński, lider.

Ostatnio zakupiono kosztem kilku tysięcy dolarów swój własny dwu-piętrowy budynek przy 359 Oakland St., blisko Freeman St., który obecnie jest przerabiany, a którego otwarcie ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

Pomiędzy członkami panuje oburzenie na radę klubów demokratycznych, która opanowana przez kilku macherów, zawarła pakt z konającem już pisemkiem, pomimo że 95 proc. członków wszystkich okolicznych klubów demokratycznych czyta NOWY ŚWIAT i TELEGRAM CODZIENNY.

W radzie tej na wstyd nam Polakom rejwodzi jednostka kana kryminałem za oszustwo, która właśnie dane pisemko redaguje, nic więc dziwnego, że członkowie uczciwi radziby się pozbyć tego rodzaju naleciałości.

Zamiast cukierków sprzedawał wódkę

Jan Chludziński, z pn. 110 Wythe Avenue, Brooklyn, mający sklep z cukierkami i zabawkami, przyjętym ogólnie zwyczajem, dzieciom sprzedawał cukierki i lody, a dorosłym wódkę.

Onegdaj zaoferował agentowi prohibicyjnemu P. F. Traynorowi kieliszek wódki „bardzo dobrej" jak zapewniał. Agent jednak zamiast wódkę wypić zabrał ją, a Chudzińskiego aresztował.

Komisarz uwolnił go po złożeniu kaucji w sumie $1,000 do rozprawy.

Z powodu mego wyjazdu do Yonkers, N. Y., w niedzielę, dn. 6go września, b. r. sumy o godzinie 11ej przed południem nie będzie. Nieszpory zaś w kościele św. Krzyża, 161—165ta ul., w South Brooklynie odbędą się o godz. 5ej popołudniu. Po nieszporach rozpocznie się bazar na rzecz malowania kościoła.

Mile zaprasza
Ks. W. Trzepierczyński.

Wycieczka dziatwy szkolnej Tow. „Oświata" im. G. Narutowicza w Greenpoint

W piątek, dnia 4-go września b. r., odbędzie się wycieczka dziatwy szkolnej wyżej wspomnianego towarzystwa do Prospect Parku. Dziatwa oraz rodzice, którzy zechcą wziąść udział w wycieczce zbiorą się w izkole pn. 678 Leonard Street, o godzinie 9:30 rano puktualnie, a następnie pod kierownictwem dyrektora komisji edukacyjnej ks. Zawistowskiego udadzą się tramwajem linji Lorimer Street do parku.

Uprasza się tych rodziców, którzy udziału w wycieczce nie wezmą, o wpłynięcie na swe dzieci, udające się na wycieczkę, aby zachowały się wzorowo i nie przysparzały kłopotów kierownikom wycieczki, a wspominamy o tem dlatego, że niestety niektóre dzieci uczęszczające do naszej szkółki, nietylko że nie zainteresowały się wykładami, lecz zachowanie ich podczas nauki było godnem ubolewania, gdyż zachowywały się krnąbrnie i wprost wyzywające wobec swych przełożonych, a to chyba zaszczytu tak odnośnym dzieciom jak i ich rodzicom nie przynosi.

Z wspomnianym dniem wakacyjne wykłady zostaną zakończone i nauka zostanie na nowo podjęta w połowie bieżącego miesiąca wieczorami, o czem ukaże się odpowiednie zawiadomienie.

S. KAMIŃSKI, Przew. Kom. Ed.

SO. BROOKLYN

Z powodu malowania kościoła, dzieci przystąpią do pierwszej Komunji Świętej w niedzielę, dnia 13-go września br. o godzinie 9:30.

Zapowiadany Bazar na rzecz odmalowania kościoła, mający się odbyć w dniu 30-go sierpnia, został odłożony do 6-go września z powodu restauracji kościoła. Początek Bazaru o godzinie 4-ej po południu.

Nauka języka polskiego dla dzieci w szkole św. Krzyża odbywa się jak dotychczas w środy i piątki od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe.

Ks. Trzepierczyński.

W piątek, dnia 4 września, b. r., o godzinie 8-ej wieczorem, na sali parafjalnej „Zmartwychwstanie" pnr. 678 Leonard st., Greenpoint, odbędzie się masowe zebranie, celem założenia oddziału P. N. Spójni.

Przemawiać będą: ks. Zawistowski i W. Trzepierczyński.

Mile zaprasza
KOMITET.

KALENDARZYK ZABAW

21 listopada Koncert i Bal Tow. śpiewu „Dawon Zygmunta"
16 stycznia, 1926 r. Maskarada Tow. śp. „Dawon Zygmunta".

Wstępujcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRYCZ
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
8—10 rano; 1—2 popoł.; 6—8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 5715

Telefon: Huguenot 0895
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
568 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Ave. blisko Berry St.
Od 1 do 3 po poł. Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór. Od 6 do 9 wiecz.
Telephone: Greenpoint 3738

Telefon: Stagg 2332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street,
blisko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po południu i
od 6 do 8 wieczór.

Szkolne ubrania dla chłopców

Postanowiliśmy zwinąć dział ubrań chłopięcych i setki ubrań, jakie mamy na składzie, wysprzedawać będzie poniżej cen fabrycznych.

Skorzystajcie z tej sposobności i kupcie synowi swemu ubranie za pół ceny

FRANKOF CLOTHING STORE
POLSKI SKŁAD UBRAŃ I GALANTERJI
110a Nassau Ave., blisko Eckford St., Brooklyn

CZWARTY ZJAZD LEGJONÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

ZJAWIENIE SIĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Podczas przemówienia Miedzińskiego punktualnie o godzinie pierwszej okrzyki z zewnątrz dochodzące zwiastowały przybycie Komendanta. Mówca przerwał swe przemówienie, na sali zapanowała cisza i wyczekiwanie.

Gdy Marszałek wszedł na salę w towarzystwie swej małżonki potężny okrzyk wydarł się z piersi zebranych legjonistów. Muzyka wojskowa umieszczona na balkonie zagrała hymn narodowy. Przez ten czas Piłsudski wyprostowany stał jakby na baczność twarzą zwrócony w stronę, skąd hymn się rozlegał. Krótko przemówił do Komendanta przewodniczący Moraczewski, wskazując, że na kartach niepodległej Polski jest jedno nazwisko, które różni ludzie chcieliby wymazać, ale napróżno, nazwisko to pozostanie na wieki, a jest niem Józef Piłsudski. Czcigodny gość zajął przygotowany dla siebie fotel, przez chwil kilka przysłuchiwał się mowie Miedzińskiego, poczem wyszedł.

Wspomniałem poprzednio, że na dworcu Wileńskim Komendant wydał mi się jakby chory. Gdym jednak ujrzał go na sali, wszelkie moje obawy pierzchły w zupełności. Dziadek wydał mi się potężnym, jak ten dąb, którego nie zwali najsilniejsza burza. Skromna legjonowa bluza zwykłego szeregowca. Ale spójrz tylko na tę wspaniałą głowę, na tę tak charakterystyczną twarz, na ten bystry, wzrok, a natychmiast czujesz, że to orzeł, co wysoko szybuje i moc ma niepospolitą. Tej mocy trudno się oprzeć.

Resztę sesji porannej wypełnił wybór nowego zarządu, tudzień uchwalenie rozmaitych rezolucyj, z których najważniejsza domagała się powrotu Komendanta do wojska. Pozatem uchwalono szereg podziękowań osobom i instytucjom, które poniosły zasługi w sprawach związku legjonistów. Zauważyłem pewną różnicę w stosunku do stronnictw sejmowych. Wyzwoleniu podziękowano jako taklemu na ręce obecnych posłów z tego stronnictwa, natomiast P. P. S. takiego podziękowania nie otrzymało, jeno ob. Moraczewskiemu osobiście dzięki złożono.

Wreszcie poseł Polakiewicz, wice-prezes zebrania, oświadczył, iż zupełnie podpisuje to wszystko, co poseł Miedziński o ministrze Sikorskim powiedział i od siebie dodał jeszcze kilka słów ostrej krytyki.

Przewodniczący ogłosił zjazd za zamknięty. Legjoniści zaintonowali swoją wspaniałą pieśń: „My pierwsza brygada" i z tą pieśnią na ustach rozeszli się, by popołudniu zebrać się znowu na odczycie Komendanta.

(Jutro Mowa Komendanta).

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

„Na przygotowanie się na przyszłą kampanje polityczną i na roczny bal, który się odbędzie we środę, dnia 14-go października, w Fourth Regiment Armory, Liga Polsko - Amerykańskich Obywateli i Kobiet w powiecie Hudson, zwołuje nadzwyczajne posiedzenie, które się odbędzie w Domu Polskim, 187 Brunswick St., J. C., we czwartek, dnia 3-go września, o godzinie 8:30 wieczorem.

Komitet wykonawczy tego roku ma przed sobą bardzo dużo pracy, z powodu tego ze obiecał ze w tem roku będzie większy sukces jak w roku przeszłym, kiedy obecnych gości było na balu przeszło 5,000.

Tymczasowy kapitan policyjny Władysław Cieciuch, który jest przewodniczącym komitetu wykonawczego,na tem posiedzeniu wybierze resztę komitetu w skład, którego wejdzie mniej więcej 160 członków.

Najgłówniejszym mówcą na tem posiedzeniu będzie sędzia powiatowy Daniel T. O'Regan, inni mówcy będą: Mecenas Aleksander B. Cieciuch, Assemblyman Adam P. Złonczewski, kandydatka na Assemblymankę pani M. Urbańska i dr. J. J. Brozdowski.

Plany będą także sformowane na masowe zebrania po całym stanie w sprawie poparcia kandydatury na gubernatora, komisarza miejskiego A. Harry Moore. Po posiedzeniu, odbędzie się wieczorek na, który komitet się postarał mieć kiełbasy i kiszki.

Marcin J. Faber, prezes Ligi, będzie przewodniczącym na tem posiedzeniu."

Z szacunkiem

Marcin J. Kaber.

NEW MARKET, N. J.

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 6go września b. r. o 4ej popołudniu, odbędzie się poświęcenie gruntu, ofiarowanego przez Ben Smith korporację pod nowy Polsko-Katolicki Kościół, w New Market Terrace, blisko Plainfield.

Poświęcenia dokona arcybiskup W. H. Francis, w asystencji biskupa J. Zielonki, ks. R. Zipsera z Newarku i innych księży.

Dojechać można koleją Central R. R. of New Jersey, z Liberty St., w New Yorku, według czasu kolejowego: 12:50 i 1:20 popołudniu.

na stacji kolejowej komitet będzie oczekiwał w tym czasie i doprowadzi do miejsca. Komitet będzie miał odznaki narodowe.

W razie niepogody, cała uroczystość odbędzie się w niedzielę 20go września, o tym samym czasie. Uprasza się Szanownych Rodaków o zaszczycenie nas swoją obecnością, podczas tak ważnej dla nas uroczystości

Aleksander Brzuzy, prezes.

PASSAIC

Bal Polskiej Szkoły Ludowej im. Adama Mickiewicza

W przyszłą sobotę, dnia 5-go września w tutejszym Domu Ludowym, przy Monroe street, odbędzie się Wielki Bal Polskiej Szkoły Ludowej imienia Adama Mickiewicza.

Przykazanie obywatelskie mówi: „Zabaw się raz w sezonie, ale porządnie i wybierz najlepszą okazję!"

Właśnie taką okazją będzie bal jesienny Polskiej Szkoły Ludowej. Będzie to zabawa lepsza od 500 wesel. Wszyscy jej uczestnicy przepędzą wesoło czas w dobranem gronie znajomych i przyjaciół i wyniosą z niej jaknajlepsze wspomnienia. Do tańców przygrywać będzie orkiestra pod batutą prof. J. Barana. Wstęp tylko 35 centów. Początek o godzinie 7-ej wieczór.

O liczne przybycie uprasza całą Polonję. **Zarząd Szkoły.**

LINDEN

Baczność Zjednoczeńcy!

Zawiadamiam niniejszem, że Tow. „Sztandar Wolności" odbędzie swe posiedzenie w piątek, dnia 4-go września, o godzinie 8-ej wieczorem w swej siedzibie w Polskim Domu Narodowym. Na tem posiedzeniu będą przyjmowani nowi członkowie, więc rodacy nadarza się sposobność do przystąpienia. Również na tem zebraniu przemówi ob. Stanisław Średziński, alumn Kolegjum Z. N. P. z Cambridge Springs, Pa. i wyświetli rodzicom, dlaczego mają wysłać swych synów do tej jedynej polskiej uczelni w Ameryce.

Z poważaniem,

M. Madaj.

KALENDARZYK ZABAW

6 września, Piknik Polsko-Amerykańskiego Klubu Demokratycznego w Washington Grove Parku.

14 Września Wielki Bal Klubu Życia w Polskim Klubie Oświatowym.

20 września, Piknik Tow. Sokół Polski Gn. 417 Z. S. P. w Washington Grove Parku w Carteret, N. J.

21 Września Bal Polski Klubu Życia w Domu Polskim, 13 Beacon Street.

MIN. CAILLAUX MA NADZIEJĘ ZAŁATWIĆ SPRAWĘ DŁUGÓW W DZIEWIĘCIU DNIACH

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych zadowoleni z planu francuskiego ministra — Załatwienie kwestji długów przy pomocy ekspertów

PARYŻ, 3 września. — Francuski minister finansów Caillaux w wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej wyraził nadzieję, iż kwestję długów wojennych należnych St. Zjedn. od Francji, załatwi w ciągu dziewięciu dni po swem przybyciu do Stanów Zjednoczonych dnia 23-go września.

Właściwe układy zostaną przeprowadzone przez politycznych przedstawicieli obydwóch państw a szczegóły uskutecznione przez fachowców.

Sposób pojmowania prac dla załatwienia sprawy długów przez francuskiego ministra finansów spodobał się przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, którzy mają już doświadczenie w załatwianiu kwestji długów wojennych.

Pierwotny zamiar Caillaux, aby pozostać dłuższy czas w Stanach Zjednoczonych dla przedłożenia sprawy zbierającemu się kongresowi Stanów Zjednoczonych wrazie niemożności uzyskania korzystnych warunków, został zaniechany i minister Caillaux wraca do Francji w pierwszych dniach października, aby być obecnym na otwarciu francuskiego parlamentu, gdy się zbierze na sesję jesienną.

ZAWIADOMIENIA

Do Weteranów Armji Polskiej w Phila., Pa.

Koledzy!

Posiedzenie Związku Weteranów Armji Polskiej odbędzie się w piątek, dnia 4-go września o godzinie 7:30 wieczorem, w Klubie Obywatelskim, 2808 E. Alleghemy.

Wszyscy Koledzy proszeni są o przybycie punktualnie, gdyż sprawy są bardzo ważne do załatwienia, będzie również zdane sprawozdanie komisji obchodu z dnia 16-go sierpnia, więc wszyscy Weterani winni być obecni na posiedzeniu

Cześć!

Łukomski, sekr.
1334 Fairmont Ave.,
Phila., Pa.

NEW BEDFORD, MASS.

Ważna wiadomość dla rodaków z Korczyny

W dniu 6ym września przyjadą do naszego miasta przedstawiciele Domu Ludowego w Korczynie.

Abyśmy mogli się z nimi rozmówić i naradzić, zamówiliśmy na godzinę 1-szą popołudniu salę w domu Klubu Polskiego na północnej stronie miasta i uprazamy wszystkich rodaków pochodzących z Korczyny w mieście naszem zamieszkałych o naj liczniejsze przybycie.

Piotr Jazowski

SALEM, MASS.

Zawiadamiam członków lokalnej Filji No. 86 Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Salem, Mass., że posiedzenie filji odbędzie się dnia 4-go września, o godzinie 7-mej wieczorem, pn. 140 Derby Street, w Salem, Mass. Na posiedzeniu będą wybrani delegaci na zjazd specjalny Stowarzyszenia Mechaników Polskich, który się odbędzie w dniach 5-go, 6-go i 7-go września, pn. 316 Bay Street, w Taunton, Mass.- Obecność każdego członka konieczna.

Za filję, A. DOBROSIELSKI.

POLSKI DETEKTYW
Egzaminowany, upoważniony pod Biurem Stanowym
Zajmuje się kryminalne i cywilne sprawy. Procesowe obsługi adwokatów. Specjalnie w sprawach małżeńskich i rozwodowych. —W razie jakiego wypadku podajcie skargi do
B. O. O. N
DETECTIVE BUREAU
799 Broadway New York City
Pokój 230. Róg 11th Street.

EUROPA W PRZEDDNIU ZAŁATWIENIA SWYCH KŁOPOTÓW

TRZY PLANY PRZEDMIOTEM ROZPRAW

Trybunał Międzynarodowy; Kwestja długów i Pakt gwarancyjny

PARYŻ, 3 września. — Europa dzisiaj przedstawia bardziej pocieszający widok, aniżeli kiedykolwiek od czasu wojny. Są poważne oznaki, iż po latach niebezpieczeństw Europa zbliża się do załatwienia swych najniebezpieczniejszych zagadnień powojennych.

Nikt, kto jest obznajomiony z różnego rodzaju niebezpieczeństwami, zagrażającemi pokojowi tej części świata, nie będzie się silił przepowiadać pokojowego załatwienia sprawy, ale biorąc rzeczy tak, jak one są, przyzna, że sytuacja w Europie wyjaśnia się.

W najbliższych dniach mają być załatwione trzy ważne sprawy zabezpieczające pokój Europy, pierwsze pakt gwarancyjny, drugie ostateczne załatwienie kwestji długów wojennych, a wreszcie trybunał międzynarodowy.

W sprawie ułożenia paktu gwarancyjnego odbywa się od poniedziałku w Londynie konferencja prawdziwych przedstawicieli państw aljanckich i Niemiec pracująca nad ułożeniem projektu paktu gwarancyjnego. Kwestja międzynarodowych długów wojennych jest na drodze do załatwienia, co niewątpliwie będzie jednym z najważniejszych czynników powrotu Europy do normalnych warunków; wreszcie kwestja międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości z udziałem St. Zjedn. ostatecznie załatwiona na nadchodzącej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów, rozpoczynającej się w niedzielę 7-go września.

Amundsen we Włoszech

RZYM. — Dyktator Mussolini przyjął na pożegnanie Roalda Amundsena, z którym odbył nadzwyczaj długą rozmowę odnośnie nieudałej wyprawy do północnego bieguna.

BYŁY DYPLOMATA WĘGIERSKI UZNANY WINNYM ZDRADY STANU

Skazany na trzy lata więzienia za zdradzenie tajemnicy rządowej

BUDAPESZT, 3 września. — Przywódca węgierskich monarchistów Edmund Benicski, który w procesie o morderstwo dwóch redaktorów socjalistycznych pism, z dokumentów rządowych dostarczył dowodów przeciwko zabójcom, będących w porozumieniu z obecnym regentem Horthym, został skazany na 3 lata więzienia i 15,000,000 koron kary, wartości 21,000 dolarów i utratę praw obywatelskich na trzy lata.

Prasa węgierska otrzymała polecenie nie wypowiadać się w sprawie ogłoszonego wyroku i ogranicza się tylko do podania komunikatów rządowych w tej sprawie. Regentowi Horthy'emu, udało się ująć najgroźniejszego kryzysu, jaki mu zagrażał na stanowisku regenta Węgier.

POLSCY DETEKTYWI
J. J. KRON
Największa Polska Firma Wywiadowcza
102 Broadway, N. Y. City
Śledztwa kryminalne, familijne i rozwodowe
STEFAN, MAJEWSKI, Mgr.
Telefon: Worth 9762—9764.

Drobne Ogłoszenia

SZKOŁA BALWIERSTWA
Kompletny kurs $25. Przyrządy darmo. Mężczyźni, wyuczcie się balwierstwa naszym słynnym systemem. Przez wykwalifikowani instruktorzy dają wykłady w dzień i wieczorami. Lekki, czysty fach; wyuczcie się w krótkim czasie. National Barber College, 159—3rd Ave. New York City (Blisko 15 ul.).

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczane, drugie i trzecie hipoteki, wypożycza na budowę dogodne warunki, prędka obsługa. Kekay Holding Corp. Tel. Triangle 7097 — 291 Fulton St. Brooklyn

LETNISKO

(Summer Resorts)

LETNISKO dla zamajomienia i pierwszego rządnem letniesklem polskiem, ceny zniżone na miesiące wrześień i październ. Hydrobiewnia, prysznic, oświetlenie, woda i elektryka w domu. Pisać do J. Kosteckiego, Bloomington, N. Y. (2tl)

Poszukiwania

(Information Wanted)

STUDENT PRZYBYŁY NIEDAWNO Z POLSKI POSZUKUJE JAKIEGOKOLWIEK ZACIĘCIA W JAKIMKOLWIEK PRZEDSIĘBIORSTWIE. ŁASKAWE ZGŁOSZENIE DLA STUDENTA C/O NOWY ŚWIAT, 24 UNION SQ. N. Y. C. (1tfn)

CHŁOPIEC polski, lat 15 poszukuje zajęcia w gospodarstwie domowem. Pisać do Komendanta Ligi Nowy Świat Henryk Wrana, 5233 Broadway, N. Y. C. (1tfn-1)

ZAWIADOMIENIE

Podaje się do ogólnej wiadomości, że Konstanty (Mikes) Kowalewski, niedawny przedstawiciel, starali się aby nasi wszyscy odbiorcy i przyjaciele otrzymywali nasze towary na tych samych warunkach jak poprzednio. Zamówienia i wszelkie prośby adresować do naszych biur przy Front St. albo Pine St. Telefon Emmett 8805.
THE HELMSTADT LUMBER CO.
Elizabeth, N. J. (4t)

POSZUKUJE kobiet i mężczyzn we wszystkich stanach Ameryki do sprzedaży najwyższego wynalazku potrzebny w każdym domu. Płaca. Jest komisowa. Zgłoszenia do Box. c/o „Nowy świat", 24 Union Sq., N. Y. C. (1tfn-1)

POSZUKUJE Florka. Kuć, w ważnej sprawie, Ktoby o niem wiedział albo on sam niech się zgłosi natychmiast do P. Kusiński, 41 Passaic Ave., Newark, N. J. (3t)

Pokoje do wynajęcia

(Rooms to let)

MEBLE z 4 pokoi do sprzedania. Można zamieszkać. Zgłosić się do Restaurantu, 442 East 15th St., N. Y. C. (2r)

DO WYNAJĘCIA, pokój dużo umeblowany. Nowy budynek z osobnym wejściem, może być dla dwóch osób i jeden mały pokój umeblowany z osobnem wejściem. 205 E. 14th St., Apt. 4. (3r)

DUŻE FRONTOWE pokoje ze zsypalnami lub bez nowo umeblowane wygodne dla dwóch lub trzech przyjaciół. Spektrum, gas kąpielnia, osobne wejście. 342—3rd Ave., N. Y. C. (6r)

ROGOWE mieszkanie do wynajęcia, odpowiednie dla dentysty adwokata lub doktora. 161 Driggs Ave., róg Humboldt St., Greenpoint, Brooklyn. (1r)

DWA duże widne pokoje do wynajęcia, gorąca woda. $10 i wyżej. 192 Delancey St. (4r)

SKLEP do wynajęcia, duży i widny. Bardzo przystojne komorne. 90 East 10th Street, zgłosić się do „Real estate" biura na górze.

4 POKOJE do wynajęcia zimna i gorąca woda. 55—43 Clifton Ave., Laurel Hill, L. I. (4r)

LADNE 3 i 4 pokoje, wszystkie najnowsze ulepszenia. $20 i $28. 641 East 13th St. (15r)

Praca dla Kobiet

(Help Wanted Female)

POTRZEBA DZIEWCZĄT

DO LEKKIEJ ZBIERANIA I MASZYNOWEJ ROBOTY.
CENA I STAŁA PRACA
MUSI MIEĆ 15 LAT LUB POWYŻEJ I TYLKO DZIEWCZĘTA, KTÓRE SPODZIEWAJĄ SIĘ POZOSTAĆ NA DŁUŻSZY CZAS NIEŻ JEDEN ROK ZAŁAZAJĄ
WESTINGHOUSE ELECTRIC AND MFG. CO.
PLANT I ORANGE UL.
NEWARK, N. J.
ZGŁ. EMPLOYMENT DEPT.
PLANT ST. WEJŚCIE

Praca dla Kobiet

(Help Wanted Female)

OPERATOREK doświadczonych na suknach
Stała praca przez cały rok
CLIFTON DRESS CO.
51 South 4th Ave.,
Mt. Vernon.

POTRZEBUJE młodej dziewczyny do pomocy w kuchni w restauracji. 213 Greenpoint Ave., Brooklyn. (4f)

OPERATOREK doświadczonych na suknianych. Stała praca. Standard Knitting Mills, 95 So. 5th St., Brooklyn. (4f)

DZIEWCZĄT potrzeba do lekkiej pracy w fabryce. $12.50 na początek. Dni Pracy od sztuki $25. Stałe zajęcie. West Electric, 453 Broome St., 1 blok West od Broadway. (6f)

FINISHERS doświadczonych na jedwabnych sukniach. S. Zisbo and Sobel, 222 W. 34 St. (1f)

Praca dla Mężczyzn

(Help Wanted Male)

LITHOGRAPH
bronze feeders
GEORGE SCHMITT AND CO. INC.
259 Mauger Street
Brooklyn (6m)

TWISTERS
potrzeba do aksamitu i pluszu
Również enterers
Stała praca
THE SALTS TEXTILE MFG. CO.
Bridgeport, Conn.

ROBOTNIKÓW POTRZEBA
L. D. PIPE SUPPLY CO.
1100 Flushing Ave., B'klyn. (4m)

SHOES
pierwszych i drugich haters do damskich lepszego gatunku obuwa
Stała praca gwarantowana
PANRY SHOE CO.
186 Cook St., Brooklyn. (3m)

POTRZEBA piekarza na drugą rękę. Hempstead Bakery, 152 Linden Ave., Hempstead L. I. N. Y. (4m)

MĘŻCZYZN

potrzeba do pomocy w Dye House, stała praca dla odpowiednich ludzi. perfer Plece Dye Works, 343 Borden Ave., L. I. C. (4m)

WILLOW worker i back makers, A. Albert, 761 Flatbush Ave., Brooklyn (1m)

PAINTERS i finishers do pierwszorzędnej roboty. Polak lub Rusin. Polak pierwszeństwo. J. Hraisch & Co., 24-26 Crescent Ave., L. I. C. (4m)

SPAIR builders potrzeba. Przyśdźcie go town do pracy. 30 Liberty Ave., Brooklyn. (4m)

MĘŻCZYZN potrzeba na molding machine, w door, sash and trim fabryce. Stała praca. Union Shop. John T. Lyman, Montclair, N. J. (6m)

BENCHMEN potrzeba w door sash i trim fabryce. Stała praca. Union shop. John T. Lyman, Montclair, N. J. (6m)

GLASS blower doświadczonych. Zgłoszenie: John Paas, 136 Bleecker St., N. Y. (6m)

MĘŻCZYZNI nie pracujcie za małą zapłatę. Możecie zarabiać $40 tygodniowo przy pracy biurowej. Pełny kurs w trzech dniach, $5. Jest dużo pracy. 229 W. 125 St. (4m)

MĘŻCZYZN do uczenia Moving Picture Operating; może zarabiać $50 tygodniowo. Stała praca. Edwards, 123 East 23 St. (6m)

SHOES - TURN lasters, do damskich lepszego gatunku obuwia. Silva & Co. 210 Taaffee Place, B'klyn. (6m)

Interesy do Sprzedania

(Business Opportunities)

AUTOMOBIL Buick, 6 cylindrowy, w bardzo dobrym stanie, dobry na zimę jest zaraz do sprzedania. Zgłosić się do 376 Oakland St., Greenpoint, Brooklyn.

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania. z powodu wyjazdu do kraju. Polska dzielnica. Dobrze wyrobony interes. 138 3rd St., Passaic, N. J. (6m)

BUCZERNIA do sprzedania dobry interes wyrobiony ponad $400 tygodniowo z powodu samotności tanio dla prędkiego kupca 172 Charlton St., Newark, N. J. (17s)

BUCZERNIA i mięsakanie do sprzedania z powodu samotności. Interes wyrobiony. 207 West Jlinney St., Newark, N. J. (21s)

BUCZERNIA na sprzedaż w dobrej okolicy, pierwszorzędny sklep. Lease. 556 6th Ave. So. Brooklyn. (4s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu zewnętrznej choroby męża który musi być poddany operacji. Interes dobry prosperujący, obrót tygodniowy od 1550 do $600. Może być bardzo tanio podany. Bardzo dobry. Jest na bardzo przechodniej ulicy. Niema książek 267 Broadway, Bayonne, N. J. (4s)

BUCZERNIA i urządzeniem do wynajęcia bardzo tanio. Zgłoszenie: 199 Green Street, Greenpoint, Brooklyn. (4s)

BUCZERNIA i grosernia musi być sprzedana w następnych dniach, żadna przestępna oferta nie odmówiona, wyrobiony interes, ładne urządzenia. Dobrowolnie z powodu choroby. Sprzedany w bucznicy: 523 Boulevard, Bayonne, N. J. (6s)

CANDY, cigar i stationery store do sprzedania. 53 Morris St. Jersey City. (3s)

CANDY, cigar i stationery na sprzedaż istniejący 46 lat, 2 pokoje duże. 511 Third Ave., Brooklyn, B'klyn. (4s)

CANDY store na sprzedaż. 69 Sutton St., Greenpoint, Brooklyn. (7s)

CANDY store do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju. Musi być sprzedany. Stary pokoje do sanlkania. 202—4th St., Jersey City, N. J. (3s)

CANDY store na sprzedaż bardzo tanio, dla prędkiego kupca, z powodu wyjazdu z miasta. 99 Franklin St., Opt. B'klyn. (7s)

CANDY, cigar i stationery sklep na sprzedaż, lease za 5 lat, rent $35, bardzo dobry. Zgłosić do M. Wiesowski, 124 Bedford Ave., B'klyn. (7s)

CANDY store i stationery do sprzedania z powodu funego interesu. Cena $275. Lease. 1 Ave. C, Brooklyn. (9s)

CANDY store do sprzedania w polskiej okolicy. Polsko-rosyjska dzielnica. Takie do sprzedania dokładnem i tanio. Zgłoszenie do 630 E. 12th St., N. Y. C.

CANDY, cigar i stationery sklep na sprzedaż, z powodu choroby, w dobrym miejscu, blisko szkoły i kościoła blisko parku, bardzo dobra sprzednoić. Na prędkiego kupca. 125 Driggs Ave., Greenpoint, Brooklyn. (19s)

CANDY, cigar i stationery dwa pokoje lease na 3 lata. Tanio. 607 East 10th Street. (6s)

COAL AND ICE route na sprzedaż tanio, 83 Ford trokiem point, Brooklyn. (10s)

CIGAR, candy i stationery store do sprzedania w polskiej dzielnicy z powodu choroby. Interes wyrobiony. Do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu. Lease na 3 lata. Address: 397 West Kinney, New Jersey, N. J. (3s)

Interesy do Sprzedania

(Business Opportunities)

DO SPRZEDANIA bucznia, grosernia delikatessen i owocowy sklep. W polskiej dzielnicy, około wielkiej fabryki. Sprzedam tanio z powodu słabego zdrowia. 169 Jewell St., Garfield, N. J.

DINING ROOM SET, kolebka i zupełnie nowy materac na sprzedaż, tanio. Zgłoszenia: Basement, 715 Humboldt St., Greenpoint. (3s)

DO SPRZEDANIA w South Brooklynie Grosernia i delikatesen store na rogu, bardzo dobry interes, musi być sprzedany. Zgłoszenie do Scientific Realty Corporation 848 — 4th Ave. B'klyn, N. Y. (4s)

DO SPRZEDANIA grosernia i delikatessen store po bardzo przystępnej cenie. Zgłoszenia: 59—4th St., Passaic, N. J. (3s)

DRY GOODS store z powodu wyjazdu na farmie. Bardzo tanio. 21 East 21st St., Bayonne, N. J. (4s)

GROSERNIA na sprzedaż. Zgłoszenie do restauracji, 788—3rd Avenue, South Brooklyn. (7s)

GROSERNIA, delikatessen i lunch room na sprzedaż. Pokój z tyłu i 3 u góry. 795 Third Ave., So. Brooklyn. (16s)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż z powodu choroby. 151—3rd Ave. Central Brooklyn. (7s)

GROSERNIA i candy store na sprzedaż w Williamsburgu, w Polskiej okolicy z powodu interesu. Zgłoszenie: Nowy Świat 24 Union Sq. do M. Y. (3s)

GROSERNIA narożna, $250, dobry lease. Sprzedam tanio. Tani rent. Wartość $1000 duża tanio. Żadna oferta nie odmówiona. Musi być sprzedana z powodu wyjazdu 412—15th Ave. Newark, N. J. (5s)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż. z powodu do zameszkana, 47 Sutton St., Gr., B'klyn.

KRAWIECKI warsztat, nowa i stara robota, mieszkanie przy sklepie, dobre miejsce dla Polaka z powodu wyjazdu na prowincje sprzedam tanio. 156 Kaczie St. Greenpoint, Brooklyn. (10s)

KUŹNIA do sprzedania z powodu wyjazdu do Polski. Zgłoszenie: Detensie 206 Dupont St. wieczorem, 59 Java St., Greenpoint, Brooklyn. (9s)

LUNCHROOM do sprzedania bardzo tanio w fabrycznej miejscowości, 573 3 Ave., South Brooklyn. (4s)

SPRZEDAM grosernie, delikatessen i lunchroom za $500, dwa pokoje, kuchnia i sklep. Rent $25. Zgłoszenie do S. Grentus, 24 Mott St., Newark N. J. (4s)

SPRZEDAM jedno-tonowy trok piekarski, Ford, 1924. Zgłaszać się pod 666 — 6th Ave., Brooklyn. (5s)

Realności do Sprzedania

(Real Estate for Sale)

DOBRA sposobność dla prędkiego kupca. Farma w New Jersey, położona na głównej drodze, pół mili do miasta i polskiego kościoła; 150 akrów, 30 akrów pastwiska i grubego lasu; duży sad, rzeka, dom 12 pokojowy, z całem ulepszeniem. Nowa, duża stodoła, 27 krów, buchaj, 4 konie, 6 świń 250 kur, gęsi, kaczki i rozmaita maszynerja jaka tylko potrzebna, traktor, automobil, młocarnia, śniwiarka itd. Wielkość i łodź stoca. Cena za wszystko $18,000; gotówki $6,000; reszta na łatwe warunki.

P. OWDY
194 Avenue A. N. Y. C. (tfn-e)

FARMY!

Czy jesteś to prawdziwa taniość! Czy jesteś o farmach w stanie New Jersey. Farma 114 akrowa, mila i pół do miasta i stacji, 2 mile do polskiego kościoła, szkoła przy farmie, jest na tej farmie kapitalny staw i rybołóstwo. — Rzeka, 4 akry sadu, 7 akrów grubego lasu, 20 akrów pastwiska, reszta dobre pola do orania. Duże pasmeczy, owsa, siana, 4 akry kartofli, 18 akrów kukurydzy, 6 pojedynczy dom, kilka innych budynków; 16 rogatych krów, 1 buchaj, 3 konie, 1 świnia; 250 kur, kilka kaczek wszystkie maszynerja, jaka potrzebna na farmie. Tegoroczny zbiór. Cena za wszystko tylko $5,700, gotówki $2,000; reszta na lekkie spłaty. Dochodu na same mleko $140 miesięcznie.

FARMA 44 akrowa, blisko miasta, 5 minut drogi do szkoły, przy dobrej drodze. Dobry sad, 7 akrów grubego lasu, rzeka płynie przez pastwisko, 5 pokojowy dom kilka innych budynków, 6 krów, 2 konie, 6 świń, 200 kur, 2 gęsi, 10 kaczek, dochód za same mleko $90 miesięcznie; $20 tygodniowo za jaja, wszystka maszynerja i tegoroczny zbiór ostaje dla kupującego. Cena za wszystko $4,500; gotówki $1500. Reszta na długie spłaty. Te farmy sprzedaje się z powodu choroby. Jest mnóstwo wiele innych dużych i małych farm.

K. KOSOWSKI
121 St. Marks Place (East 8th St.)
New York, N. Y.
Telefon: Drydock 8442 (2s)

DWA 5 POKOJOWE Bungalows, blisko Paterson, pół godziny do Jersey City, 5 minut do Railroad stacji, bus, tram, wal i polski kościół w okolicy. $3500. Warunki. John Spellman, Berdan Ave, Fair Lawn, N. J. (5s)

DWA 3 FAMILJNE
APARTAMENTOWE DOMY
Zimna woda, elektryka
Rentn około $7,500, lota 50x100
Pomiędzy 1 i 5 Ave.
blisko Sunset Parku
$50,000 za dwa
Mała gotówka kupi te domy
LOWETT AND CARLBERG
4007—5th Ave., B'klyn.

DUŻA LOTA równająca się z 4 mastowych lot 60 stóp frontu, przy 2 drogach w centrum Kaskad, City Island. Cena $750 Gotówki $75 i $10 miesięcznie. Blisko stacji, sklepy, szkoły kościoły i tramwaj. Jest na bardzo dobrą okolicę. Dobra 152 West 42nd St., N. Y. C. Telefon Wisconsin 0634. (4s)

MAŁA FARMA na sprzedaż w Long Island 6½ akrów 12 set owocowych drzewków — zasadzonych. Można nabyć z całym inwentarzem. Tanio na wyjazd $4000. Cena $6000 ze wszystkiem. Jakkowski, R. No. 1, Hicksville, L. I., N. Y. (4s)

DOBRZE zbudowany 2 familijny dom w porządnej miejscowości z powodu nieżdania się wyjazdu. Jest 2 familijny mu, ze sprzedaż za niską cenę. Gotówka $2000. Dach. 214 E. 7th St. City (6s)

2 AKROWA FARMA

składająca się z 7 pokojowego domem, wszystkie ulepszenia i ogrzewanie. Około 300 stóp frontu. Jest na bardzo stacji, tramwaj i bus linji. Dobra ziemia dla chodowania kur i kaczek, również na ogród. Przyjdźcie i zobaczcie. Spłaty wedle umowy. Joseph A. AMENWORTH, 6 New York Ave., Jamaica. Tel. 4657 Jamaica. (4s)

SPRZEDAM swoją 38 akrową farmę w New Jersey, w najlepszej farmerskiej okolicy, dobry 5 pokojowy dom i inne budynki, sad, pastwisko, las i rzeka. Tanio dla prędkiego kupca. Pisać do angielaku, lub sgłaszać się osobście do Mackcella W. Kaczmarczyk, 167 Franklin Street, Brooklyn, N. Y. (6s)

6 PAM. murowany dom z sklepem, rent przynosi $132 miesięcznie. Cena $11,500 gotówki wedle umowy. 556 — 6th Ave. So. Brooklyn. (4s)

FARMY I DOMY DO SPRZEDANIA. FARMA 38 akrów, 25 akrów grubego lasu, reszta zasiana rozmaitem zbożem, 5 pokojowy, sadu 4 innych budynków, woda na farmie i we wszystkich budynkach, przy farmie jest drodze, 10 krów, 6 jałówek, 2 konie, 600 kur, farmerskie maszyny, szkoła zaraz przy farmie, 2 mile do miasta przychód za mleko i za jaja 1300 miesięcznie. Cena $5,500, gotówki $2,500.

2 familijny murowany dom. Cena $6,800, gotówki $2,000.

P. FILANOWSKY
103½ St. Marks Pl. (8th Street)
New York City
lub do głównego biura:
FLEMINGTON, N. J., 92 Main St.

JAMAICA—TANIOŚĆ NA DOMACH—Sprzedam swój piękny 7-mio pokojowy nowy dom, ogrzewanie, elektryka, lota 40x100, 2 blok od transportacji. Cena $6,900, gotówki $1,000; reszta na łatwych spłatach. B. Aa. Street, 41 Union Hall St., Jamaica. Telefon: Jamaica, 0467. (3s)

ODEZWA DO KIEROWNIKÓW SZKÓŁ

NALEŻĄCYCH DO CENTRALI TOWARZYSTW POLSKICH SZKÓŁ LUDOWYCH W AMERYCE

Rok szkolny zbliża się. Znowu pracownicy na polu oświaty stają wobec zaszczytnego zadania szerzenia kultury i ducha polskiego wśród młodzieży, której ojcowie przybyli z kraju Mikołaja Kopernika, Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki i wielu innych genjalnych postaci.

Wobec nawału zagadnień natury pedagogicznej i organizacyjnej Zarząd Centrali zwołuje Zjazd kierowników szkół w celu omówienia wspólnej, planowej działalności.

Zjazd odbędzie się dnia 6-go września w niedzielę o godzinie 11-ej przed południem w Domu Polskim, 19-23 St. Marks Place, w New Yorku.

Zarząd Centrali zwraca się do Obywateli Kierowników z prośbą, aby stawili się punktualnie o godzinie oznaczonej.

Na porządku dziennym będą następujące sprawy:

1. Ujednostajnienie nauki w szkołach dla dzieci polskich.
2. Udzielanie pomocy pedagogicznej przez komitet naukowy.
3. Kwestje finansowe i inne.

Niech żadnego z kierowników nie zabraknie na Zjeździe, niech każdy przybędzie z zapałem i natchnieniem potrzebnem dla dokonania wielkiego dzieła rozpalania ognisk oświatowych wśród w[illegible]

ZARZĄD CENTRALI.